

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Polskie

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wolność oceanów.

=□=

W przemówieniu, wygłoszonym z okazji 130-tej rocznicy śmierci Washingtona, ustępujący prezydent Coolidge dał ogromnie optymistyczny obraz obecnych stosunków zewnętrznych Stanów Zjednoczonych, stwierdzając, że z żadnym rządem ani narodem, z wyjątkiem Rosji sowieckiej, nie mają one poważniejszych kwestyj spornych.

Nieco mniej optymistycznie przedstawiają się te sprawy angielskiemu ambasadorowi w Stanach Zjednoczonych, Howardowi, który również wygłosił mowę z racji tych samych uroczystości. Nie obwijając rzeczy przykrych w bawelnę, dotknął on największej bolączki stosunków angielsko-amerykańskich, a mianowicie sprawy zbrojeń morskich i wyraził ubolewanie z powodu krążących na tem tle w Stanach Zjednoczonych pogłosek o ewentualnej możliwości wybuchu wojny w dalszym lub bliższym terminie. Ponieważ jednak Anglia nie chce tracić swego starego sojusznika, przeto Howard wyraził nadzieję, że pomiędzy obu państwami da się osiągnąć porozumienie.

To samo zapatrywanie podzielił angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain, który w swej mowie, wygłoszonej w Torquay, dał wyraz przekonaniu, że o zaostreniu się dysonansów pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi nie może być mowy, ponieważ państwa te połączone są węzłami wspólnego pochodzenia i wspólnych ideałów.

Istotnie trudno przypuścić, aby w jakiejś dającej się przewidzieć przyszłości mogła wybuchnąć wojna między temi potęgami, ale tylko z tego powodu, że i Anglia i Ameryka gorąco pragną pokoju. Materiału palnego jednak bynajmniej nie brak, bo konflikt w sprawie zbrojeń morskich przedstawia się bardzo poważnie.

W szczególności Anglia żąda, aby Stany Zjednoczone nie powiększały swojej floty w sposób taki, który mógłby stać niebezpieczny dla interesów Anglii, czyli po prostu domaga się z ich strony uznania swej tradycyjnej hegemonii na morzach. Dla jej uzasadnienia przytaczają politycy angielscy rozmaite argumenty. Potężna flota jest Anglii potrzebna do zaprowiantowania kraju w razie wojny, bez niej nie mogłaby utrzymywać stosunków ze swymi dominiami, wreszcie obrona tych dominów byłaby bez niej niemożliwa. Wszystkie te względy nie istnieją dla Stanów Zjednoczonych, które nie potrzebują obawiać się ani głodu, ani inwazji, a ochronę posiadłości na Filipinach mogą wykonywać przy pomocy bardzo skromnej floty.

Na to Ameryka odpowiada: wszystko to jest bardzo ładnie, ale prawem każdego państwa jest mieć tyle okrętów wojennych, ile uważa za potrzebne. Stany Zjednoczone potrzebują obecnie 15-tu nowych krążowników i nikt nie może przeszkodzić im w ich budowie.

Dla poparcia swej tezy politycy amerykańscy wysuwają rację jeszcze bardziej dla Anglików niemiłą, bo zasadniczej natury. Powiadają oni: gdzie to jest napisane, że Anglia ma mieć hegemonję na morzach? Przeciwnie, już Wilson w drugim ze swoich czternastu punktów proklamował zupełnie słuszną

zasadę wolności oceanów. Tego chcemy się trzymać, bo obywatelowi amerykańskiemu musi być nawet w czasie wojny zagwarantowane prawo prowadzenia handlu z kim mu się podoba. Dopóki więc Anglia nie uzna zasady wolności oceanów, Stany muszą mieć flotę tak silną, aby w razie potrzeby przełamać blokadę angielską. Ponieważ zaś Stany nie rozporządzają angielską świą

tową siecią portów, więc muszą mieć jednostki bojowe odpowiednio potężniejsze.

To stanowisko Stanów Zjednoczonych jest źródłem głębokiej troski Anglii, która wie, że Ameryka Płn. jest dość bogata, ażeby wybudować flotę większą, niż może wystawić Anglia razem ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami i w ten sposób zrealizować

groźbę, rzuconą pod adresem Anglii w chwili ujawnienia francusko-angielskiego porozumienia flotowego.

Całą nadzieję pokłada Anglia w ugodzie z Ameryką i pragnie doprowadzić do niej jeszcze w r. 1931, w którym — według układu waszyngtońskiego ma się odbyć nowa konferencja flotowa.

=□=

Pogłoski o dyktaturze w Niemczech.

Stahlhelm projektu e zamach stanu.

Berlin, 25 lutego. (PAT) Sytuacja, wytworzona w Rzeszy i Prusach po ostatnich nieudanych pertraktacjach z niemiecką partią ludową, wywołuje nastroj rozgoryczenia, a nawet pewnego podniecenia w kołach politycznych i w prasie.

Jak donosi „Der Montag“, w kołach parlamentarnych krąży alarmujące pogłoski o rzekomych tendencjach w kierunku ogłoszenia dyktatury. Pogłoski te traktowane są przez resztę prasy berlińskiej ironicznie i niepoważnie.

Nie mniej przeto duże wrażenie wywołał fakt, że kanclerz ogłosił wczoraj

na łamach demokratycznego „Morgenpost“ artykuł, w którym uznał za wskazane wystąpić z polemiką przeciw systemowi dyktatorskiemu i wskazał na niebezpieczeństwo i ujemną stronę takiego systemu, podkreślając konieczność parlamentaryzmu jako jednego ze sposobów rządzenia w Niemczech. W artykule tym kanclerz wypowiada jednocześnie apel pod adresem wszystkich stronnictw niemieckich, aby w swej działalności kierowały się bardziej niż dotychczas poczuciem odpowiedzialności wobec całości państwa.

Pozostałe dzienniki demokratyczne i

lewicowe zamieszczają artykuły, zwracające się bardzo ostro przeciw nadmiernemu partyjniactwu i duchowi frakcyjnemu w Niemczech.

Warszawa, 25 lutego. (AW) „Przebieg Wieczorny“ donosi z Berlina, że rozeszły się tam wiadomości, iż w najbliższych dniach zanosi się tam na dyktaturę organizacji wojskowych, jeżeli między niemiecką partią ludową a contrawcami nie dojdzie do porozumienia. Organizacja Stahlhelm dokonać ma zamachu stanu i zlikwidować obecny republikański rząd niemiecki.

=□=

„Imperjum włosko-rzymskie“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (G) Z Rzymu donoszą, że faszystowskie organizacje zbierają obecnie masowe podpisy pod petycją do Mussoliniego, aby skłonił króla Emanuela do przyjęcia tytułu cesarza Imperjum włosko-rzymskiego. Podobno dzienniki domagają się ogłoszenia Włoch cesarstwem aby podjąć tradycję cesarstwa rzymskiego i utrwalić dzisiejszy porządek rzeczy.

Rzym, 25 lutego. (PAT). Jak podaje Havas, według pogłosek obiegają-

cych w kołach watykańskich Ojciec Św. ma w czasie Konsystorza przewodniczyć na jednym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się 18 marca i na drugim tajnym w dniu 21-go marca br. Przemówienie, które Papież wygłosi przy tej okazji będzie miało, według tych pogłosek, duże znaczenie, gdyż będzie obejmowało zawarte ostatnio układy z rządem włoskim oraz rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej.

=□=

Bolszewicka rewolucja w Kantonie.

Londyn, 25 lutego. (AW). Dzienniki informują, że w dawniejszej stolicy Chin Kantonie wybuchła ostatnio rewolucja o charakterze bolszewickim. Olbrzymie masy robotników demonstrują na ulicach, rabują sklepy i pry-

watne mieszkania. Wszystkie konsulaty pozamykały bramy, a personel zabarykadował się wewnątrz gmachów. Wojska rządowe nie zdołały dotychczas opanować sytuacji.

=□=

Misyfikacja holenderska.

Nie było tajnych układów wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (G) Z Paryża donoszą: W związku z wiadomością, podaną przez „Utrechter Tageblatt“, (donieśliśmy o tem wczoraj), jakoby Francja i Belgia zawarła tajny układ, oświadcza „Petit Parisien“, na podstawie posiadanych przez siebie informacji, że zapewnić może najkategoryczniej, iż dokumenty, na które powołuje się „Utrechter Tageblatt“, są sfałszowane. Dziennik oświadcza, że nie potrzeba zapominać, iż Francja i Belgia nie

są wcale zainteresowane w zawieraniu tego rodzaju układów, tembardziej zaś w ich odnawianiu, ponieważ w myśl układów lokarneńskich Wielka Brytania i Włochy występują przeciw każdemu atakowi, wymierzonemu przeciw tym krajom.

Londyn, 25 lutego. (PAT) Agencja Reutersa dowiaduje się, że w angielskich kołach międzynarodowych nie wiadomo o tajnym układzie wojskowym, o którym wspomina dziennik holenderski, zawar-

tym rzekomo przez W. Brytanię i Belgię w roku 1927.

Wiadomo natomiast, że układ wojskowy zawarty został w roku 1920 pomiędzy Francją i Belgią. Był to jednak sojusz o charakterze wyłącznie obronnym i jak taki został zarejestrowany w Lidze Narodów. Jednocześnie między rządami obu państw wymieniono noty, których treść nie została podana do wiadomości publicznej.

Co się tyczy porozumienia między Wielką Brytanią i Belgią, to doniesienie dziennika holenderskiego uważane być musi za całkiem fantastyczne, zważywszy, że data zawarcia tego porozumienia odnosi się do okresu 18-tu miesięcy po zawarciu układów lokarneńskich, a także wskazuje na pewien przedział czasu, który upłynął od przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Czerwony, czy biały?

Wiedeń, 25 lutego. (AW). Wszystkie pisma tutejsze poświęcają dziś artykuły wstępne wczorajszym demonstracjom bojówek partyjnych. Pisma liberalne stwierdzają, że ludność swą obojętnością wobec tych demonstracji okazała, iż życzy sobie rozbrojenia bojówek. Jak stwierdzają pisma socjalistyczne dzień wczorajszy dowiódł, iż „Wiedeń jest czerwony i czerwonym pozostanie“.

Natomiast pisma chrześcijańsko-społeczne twierdzą, że wczorajsze demonstracje Heimwehry były konieczne, bo przekonały dowodnie, iż socjaliści nie są panami sytuacji w stolicy Austrii“.

=□=

POLSKA PRZED OLIMPIADĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo) 26 bm. odbędzie się zebranie Związków sportowych, w którym weźmą udział dwaj delegaci do międzynarodowego komitetu igrzysk olimpijskich: ks. Lubomirski i poseł polski w Budapeszcie p. Matuszewski. Najważniejszym punktem zebrania będzie ustalenie stanowiska Polski do zmian projektowanych przez międzynarodowy komitet olimpijski w programie igrzysk.

Minister Mironescu w Warszawie

Warszawa, 25 lutego. (PAT) W po-miedzialek, w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie, minister spraw zagranicznych Rumunii, Mironescu, złożył w godzinach rannych wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zaleskiemu, oraz ministrowi spraw wojskowych marszałkowi Piłsudskiemu w Belwedrze. O godz. 1.30 odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez ministra Mironescu, w otoczeniu osób, towarzyszących mu w podróży, oraz całego składu poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

O godz. 1.45 minister Mironescu złożył wizytę premierowi Bartłowi, po-czem odbyło się śniadanie w prezy-djum Rady ministrów. W godzinach po-łudniowych minister Zaleski rewizy-tował ministra Mironescu w poselstwie rumuńskim, gdzie odznaczył go wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. O go-dzinie 5.30 minister Mironescu został przyjęty na audiencji przez p. Prezyden-ta Rzeczypospolitej na Zamku. Podczas audiencji minister Mironescu dokonał aktu wręczenia p. Prezydentowi łańcu-cha orderu Karola.

Wieczorem o godz. 8 odbył się wy-dany przez ministra Zaleskiego obiad, w którym wzięli udział: minister Mi-ronescu, marszałek sejmu Daszyński, wicemarszałek sejmu Czetwertyński, prze-wodniczący komisji spraw zagranicz-nych senatu Lubomirski, ambasador Chłapowski, poseł polski w Bukareszcie Szembek, poseł rumuński w Warszawie Davilla wraz z całym składem poseł-stwa rumuńskiego w Warszawie, oso-by towarzyszące ministrowi Mironescu, oraz wyżsi urzędnicy M. S. Zagr.

PÓŁOPIĆJALNE KOMENTARZE RUMUŃSKIE.

Bukareszt, 25 lutego. (PAT). Pół-urzędowa „La Nation Roumaine” ko-mentując wizytę ministra Mironescu w Warszawie pisze: Następująca, po podpisaniu protokołu Litwinowa, przy którym sojusz polsko - rumuński dał najgłębsze i najistotniejsze dowody swojej wartości i użyteczności dla sprawy pokoju międzynarodowego, u-rzędowa wizyta, którą składa dziś Mironescu rządowi polskiemu nabiera specjalnego znaczenia. Nie dlatego jednak, aby ta wizyta miała być kon-sekwencją podpisania protokołu, gdyż nie należy zapominać, że rzeczona wizyta, będąca aktem ścisłej kurtua-żi była postanowiona o wiele wcześ-niej przed wystąpieniem Sowietów z inicjatywą podpisania protokołu.

Nazajutrz po podpisaniu protokołu moskiewskiego, będącego aktem wiel-kiego znaczenia dla bezpieczeństwa i pokoju w tej części Europy i który przez to właśnie odpowiada celom, do których zmierza sojusz obronny polsko - rumuński, nie można nie u-znawać, że ta wizyta przypada we właściwym czasie dla uświetnienia do-brodziejstw sojuszu łączącego Polskę i Rumunię.

Dalej dziennik zauważa, że chociaż chodzi tu jedynie o przypadek, prasa europejska nie omissza napowno po-łączyć sprawy oficjalnego kontaktu o-bu ministrów spraw zagranicznych ze zbliżającą się sesją genewską, w cza-sie której przedstawiciel Rumunii, ja-ko członek Rady Ligi, ma się wypo-wiedzieć w sprawie mniejszości. W sprawie tej, w której Rumunia

Bez przechwał i blagi reklamowej największy film w tym sezonie uznany za-granicą za największy szlagier p. t.

ADJUTANT (Zamach na Cara)

W głównej roli **Iwan Mozzuchin**
Już wkrótce we Lwowie. 1771n

„Kopernik” Dziś szlagierowy podwójny program 20 aktach. „Marysienka” Bebe Daniels kobiety Fairbanks w najnowszym filmie p. t. „AWANTUR-NICZA HELNERKA Z MONTMARTRU. — Sensacja! Niebywałe przygody! Humor! Charles Rogers oraz wszystkie znakomitości ekranu w wesołym dramacie p. t. „Artystki bez szminki”. Balety na lodzie z udziałem najpiękniejszych kobiet Ameryki. Początek codziennie o godzinie 3-ciej po południu.

jest zainteresowana jako sędzia i jako strona przedstawiła ona niedawno swój punkt widzenia. Rząd rumuński sądzi, że gwarancje przyznane mniej-szościom przez traktaty są wystarczają-ce i że zagadnienie to może łatwiej znaleźć swoje rzeczywiste rozwiąza-nie w pojednaniu i porozumieniu mię-

dzy ugrupowaniami mniejszościowymi a państwami, niż w interwencji zagra-nicznej i kontroli międzynarodowej, która łatwo może zadrasnąć wrażli-wość poszczególnych państw lub do-prowadzić do obudzenia pretensji sprzeciwiających się sprawie ochrony interesów narodowych.

Parker Gilbert przybył do Berlina

Berlin, 25 lutego. (PAT). Agent re-paracyjny Parker Gilbert przybył dziś o godzinie 10.30 do Berlina i udał się — jak donosi prasa berlińska bezpo-srednio z dworca do ambasady amery-kańskiej.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Komitet rze-czoznawców wysłuchał dzisiaj rano konkluzji komitetu transferu, który pro-pонуje podział długu niemieckiego na dwie części: jedną stałą, niezależną od warunków, której wysokość oznaczo-no i w skład której będą wchodziły wa-

luty zagraniczne i druga zmienna, u-zależniona od warunków. W tej ostat-niej kwestii Niemcy, jeżeli uważają transfer za szkodliwy dla siebie pod względem gospodarczym, będą mogły zasięgnąć rady komitetu doradczego transferu. W skład tej drugiej części wchodziłyby również świadczenia w naturze. Rzecznicy wybrali podko-mitet, który zbada w jakim stopniu świadczenia w naturze mają być za-chowane.

==*

Dyplomaci uciekają z Kabulu.

Londyn, 25 lutego. (AW). Z Peszawa ru donoszą, że wszyscy członkowie po-selstwa francuskiego, włoskiego i kil-ku członków poselstwa angielskiego w Kabulu przybyło do Peszawaru.

Berlin, 25 lutego. (PAT). Jak donosi prasa berlińska konsul generalny nie-miecki von Plessen przybył samolotem do Kabulu, by objąć kierownictwo po-selstwa niemieckiego w zastępstwie chorego posła Feigla. Dzienniki berliń-skie donoszą, że to niezwykle przyby-cie nowego charge des Affaires nie-

mieckiego do Kabulu, w czasie gdy in-ne państwa opuszczają Kabul wywoła-ne zostało przez poważne trudności na jakie napotykały obywatele niemieccy zamierzają odjechać z Kabulu. Habi-bullah zahronił bowiem wyjazdu 8 o-bywatelom niemieckim, którzy uprze-dnio byli na afgańskiej służbie państwo wej... Nowy konsul ma za zadanie po-rozumieć się z obecnymi władzami Ka-bulu co do wyjazdu tych obywateli nie-mieckich.

==*

Mowa p. Ślawka na zjeździe wileńskim

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lutego. (G.). Na wczorajszym zjeździe delegatów okręgo-wych Związku Legionistów w Wilnie zabrał głos prezes klubu BB pos. Ślawek, który w półgodzinnym przemó-wieniu uzasadniał potrzebę zmiany konstytucji.

Mowca wytknął na wstępie nawyżili posłów, jakimi nasiąknęli w czasie swej pracy politycznej w parlamentach państw zaborczych, gdzie prowadzić musieli walkę z rządem, co wówczas, ale nie dziś — po obudowaniu własnego państwa, było rzeczą wskazaną. Nie

stetą system stosowania opozycji i u-stosunkowania się niektórych posłów do obecnego Rządu jest jeszcze ten sam, jaki był niegdyś.

Pos. Ślawek wylicza dalej powo-dy, dla których władza i autorytet winny się zogniskować w sobie Prezyden-ta Rzplitej, wspomina o przeszkodach stawianych Bezpartyjnemu Blokowi przez posłów innych ugrupowań, któ-rzy, nie chcąc się wyrzec zasady sei-mo władztwa jak i związanych z tem korzyści osobistych, będą niewątpliwie głosowali przeciw wnioskowi BB. Dziś

jednak społeczeństwo na tyle jest u-swiadomione, że samo będzie widzieć te różnice i samo zda sobie najlepiej sprawę ze zmian i poprawek pracy pa-rlamentarnej sejmu po uchwaleniu wnio-sku o zmianę konstytucji.

Przechodząc do przykładów mówca wspominał o demagogicznych wysta-pieniach posłów lewicy, umiających za-wsze ubierać swe przemówienie w e-fekty, obliczone na poklask tłumu, któ-re jednak nie przynoszą nigdy żadnych realnych korzyści społeczeństwu. Koń-cząc przemówienie pos. Ślawek, dał wyraz swemu przekonaniu, że te klu-by i ugrupowania, które dziś zajmują stanowisko opozycyjne wobec wnio-sku o zmianę Konstytucji i wyposaże-nie Prezydenta Rzplitej w pełnię wła-dzy, rychło zrozumieją, jakie są pow-szechnie dążenia społeczeństwa i jego poglądy, których wyrazicielem na te-ronie sejmu jest w znacznej mierze klub BB. Zrozumieją szkodliwą działalność opozycji i wnioski klubu BB o nadanie Prezydentowi silnej władzy i zmianę konstytucji dla ogólnego dobra u-chwała.

Z DNIA.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). Dnia 25 bm. przybył do Warszawy ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski i tegoż dnia odbył dłuższą konferencję z mi-nistrem Zalskim. Pobyt p. Chłapow-skiego w Warszawie związany jest z końcowym stadium rokowań o polsko-francuski traktat handlowy, który ma być podpisany w ciągu dwóch tygodni. Ambasador Chłapowski odbyć ma pod-czas swego pobytu w Warszawie szere-g konferencji z zainteresowanymi mi-nisterstwami na temat zagadnień trak-tatowych.

P. AL. MEYSZTOWICZ WYJECHAŁ DO AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). Dowia-dujemy się, że h. minister sprawiedli-wości p. Aleksander Meysztowicz wy-jechał w sobotę do Ameryki, gdzie be-dzie się starał o umieszczenie na tan-tajszym rynku finansowym listu wileń-skiego Banku Ziemian, którego jest o-becnie dyrektorem.

BURZLIWE OBRADY BRATNIEJ POMOCY UNIW. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (G). Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Po-mocy Uniwersytetu warszawskiego. Po wyborze przewodniczącego przy-stąpiono do sprawy nadania członko-wstwa honorowego Bratniej Pomocy rektorowi Uniwersytetu prof. Przycho-ckiemu i sekretarzowi mec. Rosikow-skemu. Zebrani chcieli oczywiście do-konać tego aktu przez aklamację. Sprze-ciwili się temu dwaj przedstawiciele ko-munistycznej grupki młodzieży i w re-zultacie głosowali przeciw wnioskowi. Doszło do awantury. Obaj komuniz-ujący młodzieńcy zostali wyrzuceni. O-brady w sprawie opłat akademickich trwały tak długo, że do sprawozdania zarządu Bratniej Pomocy przystąpiono dopiero o godz. 11 w nocy. Nad spra-wozdaniem wywiązała się burzliwa dy-skusja, trwająca do późnej nocy.

Przekazy pocztowe między Polską a Czechosłowacją. Od dnia 1 marca przeprowadzać się będzie wymiana pieniężnych przekazów pocztowych między Polską a Czechosłowacją. Naj-wyższa norma przekazów do Czecho-słowacji ma wynosić 3 tys. kor. cze-skich, zaś do Polski 1 tys. zł. (AW)



Józefa ze Stojałowskich PANNENKOWA

wdowa po inżynierze Magistratu m. Lwowa i uczestniku powstania z r. 1863
zaszła w Pannu zaopatrzoną św. Sakramentami, dnia 24-go lutego 1929 r., przeżywszy lat 79.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę, dnia 27-go lutego 1929 r., o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. św. Zofii 1. 5 na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza ja Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni
Dzieci, synowie, wnuki i prawnuki.

Początek debaty ustrojowej.

(Od wł. korespondenta „Słowa P.”)

Warszawa, 24 lutego.

Przy wielkim zainteresowaniu całej izby poselskiej, przy przepelnionych galeriach dla publiczności, dziennikarzy i senatorów, w obecności niemal całego gabinetu z premierem Bartlem na czele rozpoczęła się wielka debata konstytucyjna.

Poprzedziły ją solidarne zabiegi opozycyjnej lewicy i prawicy, aby projekt BB. został odesłany do komisji bez dyskusji. Cel zabiegów tych był jasny: chciano za wszelką cenę uniknąć publicznych rozważań na temat, który w chwili obecnej wysuwa się na czoło zainteresowań całego społeczeństwa.

Hasła naprawy ustroju Rzplitej, hasła wzmożenia władzy rządzącej i ograniczenia w ustawie konstytucyjnej wszechwładztwa sejmowi, hasła „dobrego prawa dla ustroju Państwa”, któreby „zabezpieczyło wolność Narodu” której niepodobna utrzymać bez silnej władzy wykonawczej, hasła te zbyt mocno zaczęły przenikać do świadomości szerszych warstw narodu, aby rozpanoszone w sejmie partyjniactwo nie miało się lekce skutków walki z temi hasłami dla swego dotychczasowego stanu posiadania w społeczeństwie. Energiczna wszakże postawa wnioskodawców udaremniła te zabiegi i zmusiła większość sejmową do otwartej dyskusji nad sprawą, od której należytego rozstrzygnięcia zależy przyszły rozwój i moc Państwa Polskiego.

Początek debaty konstytucyjnej, nie stety, nie stał na odpowiednim poziomie. Po silnej, pełnej wyrazu, zwycięskiej, ale wiele mówiącej deklaracji państwa, Sławka, rozpoczęły się utyskiwania, dasy, a przede wszystkim puste frazesy opozycji, wypowiedziane z nader charakterystyczną irytacją przeciwko projektowi zmian Konstytucji. Demoliberalna lewica podała rękę pseudo-narodowej prawicy, aby wspólnie prowadzić atak z propozycjami Bezpartyjnego Bloku. Należy przytem podkreślić, że jeżeli chodzi o przemówienie posła Niedziałkowskiego nie stało ono w sprzeczności z doktryną, wyznawaną przez stronnictwo, które reprezentuje. Były więc w tem przemówieniu znane, wytarte frazesy na temat zagrożonej rzekomo demokracji, były szumne zapowiedzi o walce z dyktaturą i zamachem stanu(!), były — jednym słowem — wyznania, twierdzenia, argumenty, które tłumaczy doktrynę liberalno - socjalistyczną. Trzeba ją uznać za szkodliwą dla Państwa, trzeba z nią dlatego właśnie walczyć (dobrze się też stało, że to uczynił w swym przemówieniu pos. Polakiewicz) ale nie można się oburzać, nie można się dziwić, że kto w niej czerpie swe natchnienie mówi tak, jak mówił, zresztą bez głębszego przekonania, poseł Niedziałkowski.

Natomiast z prawdziwym niesmakiem wysłuchiwało się nieprzemyślnych, pełnych partyjności żółtych wywodów posła Winiarskiego. Po krótkim wstępie, który mógł na chwilę zatrzymać uwagę słuchacza, mówca zgubił się w matni partyjnego politywania. Żadnej głębszej myśli, żadnej obiektywnej oceny projektu zmian Konstytucji, żadnej pozytywnej propozycji!

Do głosu zapisało się, jak dotychczas, czterdziestu kilku mówców. We wtorek dalszy ciąg dyskusji. Trzeba mieć nadzieję, że będzie on lepszy od początku.

AKADEMJA DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 25 lutego. (AW.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozważa obecnie projekt powołania do życia specjalnej uczelni dla kształcenia urzędników państwowych I. kategorii. Będzie to akademja administracyjna na prawach wyższej uczelni.

Jak wydalono Trockiego z Rosji.

Rewelacje berlińskich trockistów. - Trocki spodziewa się rychło wrócić.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). Jak słychać rząd sowiecki po powzięciu decyzji wysłania Trockiego za granicę, zwrócił się do przedstawiciela dyplomatycznego Niemiec w Moskwie von Dirksena z propozycją, aby Niemcy udzieliły Trockiemu prawa azylu na mocy wizy o którą rząd sowiecki prosił. Von Dirksen nie udzielił od razu definitywnej odpowiedzi, zaznaczył tylko, że już w roku 1924 Niemcy na propozycję Sowietów udzieliły prawa azylu działaczom, pokłóconym z kierunkiem, panującym w Rosji, których było wtedy kilkudziesięciu. Przypomnieli oni rządowi niemieckiemu wiele kłopotu, to też von Dirksen musiał się zwrócić do Berlina o ewentualne udzielenie Trockiemu wizy. Gdy odpowiedź z Berlina nie nadeszła w czasie oczekiwanym, zapadła decyzja wystąpienia z taką propozycją do rządu tureckiego.

Berlin, 25 lutego. (PAT). Organ tzw. Związku Lenina czyli Trockistów niemieckich ogłasza w dniu dzisiejszym sensacyjne rewelacje o okolicznościach, w jakich odbywało się wydalenie Trockiego z Rosji. Dziennik podkreśla, że informacje te posiada ze źródeł najbardziej wiarygodnych.

Trocki otrzymał w połowie stycznia w Alma Ata, gdzie wówczas się znajdował nagły rozkaz przygotowania się do podróży, ponieważ rząd sowiecki postanowił wydać go z Unii sowieckiej, pozostawiając mu wolność wyboru miejsca.

Od chwili nadesłania tego zawiadomienia, cała rodzina Trockiego poddana aresztowi domowemu a po 3-ich dniach w największej tajemnicy wywieziono wraz z rodziną z Alma Ata, gdzie na dworcu stał pociąg ze specjalnym wagonem dla niego i rodziny. Pociąg ten nie zabrał podróźnych, prócz urzędników G. P. U. i wyruszył rzekomo do Moskwy. Na energiczne żądanie Trockiego, aby mu powiedział, dokąd go wywożą, oświadczone mu, że nie zezwala się na wybór miejsca pobytu i że zostanie on wywieziony do Turcji, ponieważ żaden inny kraj nie zgodził się go przyjąć.

Gdy Trocki stanowczo odmówił udania się do Turcji, pociąg zatrzymano na trzysta wiorst przed Moskwą w lesie, gdzie stał przez 13 dni. W tym czasie pomiędzy Trockim i naczelnymi władzami sowieckimi toczyła się korespondencja telegraficzna. Przez ten czas jeden z synów Tro-

ckiego nie otrzymywał od ojca żadnych wiadomości.

Wieczorem dnia 12 lutego przybył Trocki z rodziną do Konstantynopola, gdzie również w tajemnicy przewieziono go do konsulatu, okazało się bowiem, że rząd sowiecki nie porozumiał się uprzednio z Turcją co do wysłania tam Trockiego a dopiero po przyjeździe do Konstantynopola, władze sowieckie miały się porozumieć z Mustafem Kemalem Paszą o zezwolenie Trockiemu na krótki pobyt.

Wiedeń, 25 lutego. (PAT). Prasa donosi z Paryża za „Petit Parisien”, że korespondent tego dziennika komunikuje z Konstantynopola, iż w sobotę wieczorem wdział Trockiego w towarzystwie syna na przedmieściu Konstantynopola Pera. Trocki wstąpił do księgarni i zakupił kilka książek. Jak podaje korespondent, Trocki wyglądał na bardzo dobrze a zapytany o swe najbliższe zamiary, oświadczył, że nie jeszcze nie postanowił.

Konstantynopol, 25 lutego. (AW). Trocki oświadczył tu w rozmowie z przedstawicielami prasy, że przypuszcza, iż będzie musiał spędzić zagranicą najwyżej 2 lata.

Działacz komunistyczny dał wyraz przekonaniu, że w ciągu najbliższych dwu lat Rosja stanie się widownią niebywałych zaisę wewnątrz - politycznych. Sam zaś bieg wypadków powoła Trockiego z powrotem do kraju.

Berlin, 25 lutego. (PAT). Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem kanclerza posiedzenie gabinetu, na którym — jak donosi Biuro Wolfa — toczyła się dyskusja nad projektem pomocy dla rolnictwa, przedłożonym przez ministrów rolnictwa i wyżywienia. Uchwały nie zostały jeszcze powzięte a obrady toczyć się będą dalej.

Jednocześnie część prasy zapowiadała, że na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu rozstrzygnięta zostanie również sprawa udzielenia wizy Trockiemu. — „Acht Uhr Abendblatt” podkreśla, że większość ministrów jest przeciwna udzieleniu Trockiemu pozwolenia na wjazd do Niemiec i zapowiada, że liczyć się trzeba wobec tego z odmowną decyzją gabinetu.

Pogróżki Rady naczelnej P. P. S.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo) W niedzielę i poniedziałek obradowała w gmachu sejmiku rada naczelna PPS. Wobec wystąpienia z rady naczelnej posłów Frakcji fewolucyjnej, na obecnych naradach nastroj panował już jednomyślny i różnica zdań, jak słychać, nie ujawniła się.

W wyniku dwudniowych obrad wydano obszerne rezolucje. Socjaliści, jak wiadomo, silni są w strzałach papierowych, to też i tym razem nie żalowali amunicji. W gromkich słowach zwraca się zatem rezolucja przeciw „łamaniu wolności obywatelskiej”, „niszczeniu gwarancji bezstronnego wymiaru sprawiedliwości”, przeciw grupom rządzącym i t. p., najbardziej jest jednak dla

nich solą w oku projekt zmiany konstytucji Klubu BB. Rezolucja nazywa ten projekt „zamachem na prawa ludu”, „zmianą demokratyczno-parlamentarnego ustroju na ustrój, oparty o samowładztwo biurokracji cywilnej i wojskowej”.

Wobec tych przesłanek, rada naczelna stwierdziła, że „nadszedł czas zasadniczych rozstrzygnięć w walce o demokrację”, że „polski świat pracy podtrzymuje rzucone mu wyzwanie” a „rada naczelna wzywa masy pracujące do odparcia zamachu reakcyjnego”.

W związku z tą rezolucją kursował w sejmie dowcip, że socjaliści zamówili już barykady w jednej z pierwszorzędnich firm meblowych.

Likwidowanie komunizmu na Wołyniu

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (p) Władze bezpartyjnego państwa przeprowadziły wczoraj w Kowlu likwidację powiatowego komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W miasteczku Turzysku tegoż powiatu zlikwidowano Rejkom a na terenie powiatu włodzimierskiego kilka jacek komunistycznych.

Aresztowano dotychczas przeszło 60 komunistów, przeważnie „ukraińców”.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Bliższych szczegółów o likwidacji ruchu komunistycznego nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo.

Dochodzenia przeprowadzają na miejscu naczelnik Wydziału bezpieczeństwa p. Kern i naczelnik Wojewódzkiego Wydziału policji śledczej komisarz Niedziałkowski.

Nowe projekty budowlane Rządu.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo) Projekt ustawy o budowie małych mieszkań, przyjęty przez Radę ministrów, jest właściwie projektem ustawy ramowej, na podstawie której minister skarbu w porozumieniu z innymi ministrami wydać ma szereg rozporządzeń.

Przewiduje się m. in. rozporządzenie o zmianie przepisów o podatku lokalowym, rozporządzenie w sprawie podatku od przyrostu wartości nieruchomości, dalej w sprawie podatku od placów niezabudowanych, zmianę niektórych przepisów o rozbudowie miast, mianowicie w sprawie oprocentowania pożyczek budowlanych. Poza tem wydane ma być zarządzenia o

normalizacji i standaryzacji materiałów budowlanych.

Przy ministerstwie skarbu będzie zwołana Rada budowlana, celem omawiania kwestyj związanych z wprowadzeniem w życie projektowanej ustawy. Nie jest wykluczone, że cała akcja kredytowa skoncentruje się w Banku Gospodarstwa Krajowego, który stanie się organem podziału i koncentracji funduszu budowlanego. Obecny fundusz budowlany będzie połączony z nowym w jedną całość. Rola komitetów rozbudowy przy samorządach będzie niezmienną.

ZALOŻENIE FRAKCJI REWOL. PPS WE LWOWIE.

Lwów, 25 lutego. (PAT). 24 b. m. odbyło się we Lwowie zgromadzenie organizacyjne PPS., dawnej frakcji rewolucyjnej. Po wyczerpującym referacie posła J. Smulikowskiego uchwalono jednomyślnie założenie frakcji we Lwowie. Wybrano tymczasowy OKR. Frakcji we Lwowie, w skład którego weszli: poseł J. Smulikowski, prezes, pp. Michalik i Budziński, wiceprezesi; J. Ochman, sekretarz; Władysław, skarbnik oraz Smulikowska, Adamcio, Raddecki jako członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli Karpf, Stankiewicz i Pachorek.

Równocześnie postanowiono zorganizować stowarzyszenie oświaty robotniczej i sekcję kobiet frakcji.

Łość członków frakcji we Lwowie, wedle dotychczasowych zgłoszeń dochodzi już do cyfry, jaką pochlubić się mógł stary O. K. R. PPS. w okresie największego rozkwitu.

Sekretariat urzęduje codziennie, Połockiego 1. 75. Komitety partyjne frakcji istnieją już w Borysławiu, Drohobyczu, Przemyślu, Stryju a w stałym organizacjom jest komitet w Stanisławowie.

**Łopieraj przemysł rodzinny
i dasa pracę bezrobotnym.**

Przegląd prasy.

O POZIOM PLAC PRACOWNICZYCH.

P. Janusz Rakowski w „Epoce” pisze:

Parę tygodni temu ukazała się jako wydawnictwo „Ligi Pracy” ośmiostronicowa broszurka inż. Piotra Drzewieckiego p. t.: „Ostrzeżenie przeciw błędnej drodze”, skierowana przede wszystkim do związków pracowniczych, jako orędowników walki o podniesienie zarobków. Za błędną drogę autor broszurki uważa rozumowanie, jakoby samo podniesienie zarobków mogło podnieść stopę życiową, albowiem, wobec stałej u nas tendencji do wzrostu płac i cen każda podwyżka zarobków powoduje zwiększenie kosztów produkcji a co zatem idzie zwiększenie cen i z kolei zmniejszenie spożycia, eksportu i wytwórczości i zyskowności. Zwolennik i niestrudzony bojownik naukowej organizacji pracy zaleca, jako jedyny środek na zaradzenie wynikającym stąd ujemnym skutkom — podniesienie wydajności pracy i wytwórczości, które jest zdolne wpłynąć na zmniejszenie kosztów produkcji, a przez to na obniżenie cen i zwiększenie zarobków, oraz apeluje do związków pracowniczych aby, domagając się podwyżki zarobków, jednocześnie współdziałały inicjatywie przemysłowców podniesienia wydajności pracy i wytwórczości.

Rozumowanie powyższe, właściwe bardzo wielu przedstawicielom myślenia kapitalistycznego, zawiera niewątpliwie dużo słuszności. Nikt rozumny nie będzie oponował wprowadzenia do przemysłu lepszych maszyn, ulepszeniu metod pracy czy zwiększeniu wydajności pracowników bez szkody dla ich sił i zdrowia, zwłaszcza u nas, gdzie poziom fabrykacji jest niejednokrotnie bardzo niski i gdzie przez zastosowanie zasad naukowego kierownictwa pracy znacznie można podnieść wydajność warsztatów i obniżyć koszty produkcji. Jakże daleko jednak rozumowanie powyższe, wydedukowane z przesłanek teoretycznych, stoi od rzeczywistości. Pomijamy już to, że w zakresie zwiększania wydajności fabryk przez zastosowanie zasad naukowej organizacji pracy robi się u nas bardzo mało, głównie może z powodu braku odpowiedniej ilości sił fachowych. Tam jednak, gdzie stosuje się te zasady, gdzie wprowadza się nowe urządzenia i metody fabrykacji, to bynajmniej nie z myślą obniżenia cen i podwyższenia płac robotniczych. Najjaskrawiej uwypukla się to na systemie premii i stawek akordowych. Robotnicy fabryk, w których wprowadza się nowe zasady organizacji pracy i nowe urządzenia, nie odczuwają poprawy swego bytu i stąd nie mogą być entuzjastycznie nastawieni do współdziałania z przemysłowcami w sprawie podnoszenia wydajności pracy i wytwórczości. W takich warunkach trudno wymagać od warstw pracujących wyzuczenia się polityki walki o wyższy poziom płac i wejścia na drogę zaleconą przez pro pagatorów naukowej organizacji pracy.

Słuszna jednak sprawa, podniesiona przez „Ligę Pracy” winna być sformułowana trochę inaczej i zwrócona raczej w stronę przemysłowców. Zalecenie powinno brzmieć: zerwijcie z polityką i tendencją do podwyższania cen, starajcie się obniżyć koszty produkcji przez wprowadzenie lepszych urządzeń i ulepszonej organizacji pracy oraz zinteresujcie do podwyższenia płac robotniczych. Jeżeli tak będzie się robić, niewątpliwie każdy przedsiębiorca znajdzie związki robotnicze po swej stronie, i jeszcze jedno: jeżeli podniesienie wydajności pracy i wytwórczości ma być głównym środkiem i, jak niektórzy twierdzą, jedynym dla uzdrowienia naszych stosunków społeczno-gospodarczych — to należyby całą wolę i wszelkie rozporządzalne siły i środki skierować jaknajchciej w tę stronę. Inaczej blaknąć się będzie myślenie w labiryntach teorii i z konieczności liczyć się z tem, co jest kwestią najpilniejszą i kwestią najbardziej życiową: a taka jest sprawa podniesienia poziomu płac pracowniczych.

WALKA O NOWY USTRÓJ.

Głos Prawdy” oświadcza:

„Sprawa jest w gruncie rzeczy prosta: projekt Bloku w żadnym razie nie stoi w sprzeczności z zasadniczymi postulatami demokracji. Wprost przeciwnie: dopuszczając go do wszelkich wyborów Prezydenta, wolę narodu pełniej i wszechstronniej realizuje, niż pośredni wybór przez zgromadzenie narodowe. Opozycja lewicy bierze źródło w zupełne innych okolicznościach, nie związanych z zagadnieniami realizacji zasady demokratycznej. Chodzi prosto o nadgryzienie sejmowładztwa, chodzi o powrót do czasów przedmarcowych, które — wstyd to powiedzieć — dla naszych liderów partyjnych są słodkim wspomnieniem szerokiego oddechu i nieograniczonych możliwości kierców partyjnych. Prezydent o znacznym zakresie władzy, Prezydent niezależny od parlamentu, któremu swego wyboru nie będzie zawdzięczał, jest groźnym zjawiskiem dla wszystkich, tęskniących do ancien-regime'u. I to jest jedyny istotny powód, dla którego zwalcza się projekt Bloku.



Dzisiaj i jutro poraz ostatni doskonała komedia p. t.:

Dziecko na gwałt oraz **Piętro Miłości** (Dusza i ciało)
Zniżki ważne. 1672n Zniżki ważne.

Czy Polsce grozi nieurodzaj?

Warszawa, 25 lutego. (AW.) W związku z długotrwałą zimą istnieje obawa, że w większości obszarów rolnych Europy zachodniej wymarzną jesienne zasiewy pszenicy. Angielskie bowiem gatunki pszenicy używane przez rolnictwo tych krajów są mało odporne na mrozy. W Niemczech np. zapowiadała już klęskę nieurodzaju pszenicy.

W Polsce przedstawia się rzecz inaczej. Kompetentne sfery rolnicze informują, że ziarno polskich gatunków pszenicy jest bardzo wytrzymałe na mróz i nie powinniśmy żywić żadnych obaw o możliwość nieurodzaju. Ale zbiorów pszenicy nigdy nam nie wy-

starczyło nawet na potrzeby własne. Sprowadzaliśmy ją zawsze z zagranicy. A zatem w razie nieurodzaju europejskiego na rynkach naszych da się odczuć dość dotkliwie drożyzna tego zboża.

Długotrwałe mrozy wyrzadziły natomiast silne szkody w naszym drzewostanie owocowym. Ucierpiały więc przede wszystkim brzoskwinie na południu i czereśnie na całym prawie obszarze państwa, mróz odbił się również na jabłoniach i gruszech, gdyż wiele z nich, szczególnie przy braku zabezpieczenia popękało od mrozu.

Sytuacja kolejowa w Polsce. W dyrekcji lwowskiej ruch prawie normalny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo) Sytuacja na kolejach w ciągu niedzieli i poniedziałku nie uległa zmianie w dyrekcjach warszawskiej i krakowskiej. W dyrekcji gdańskiej duże opady śnieżne utrudniały komunikację. Jeszcze 7 linii jest tam zamkniętych. W dyrekcji poznańskiej z powodu zasp śnieżnych panują duże trudności. W dyrekcji wileńskiej temperatura uaniżyła 25 stopni, silna zamieć; ruch kolejowy bardzo utrudniony odbywa się przy zastosowaniu pługów odśnieżnych.

Lwów, 25 lutego. Śnieg, który padał dziś prawie cały dzień do wieczora, nie przyczynił się na terenie lwowskiej dyrekcji kolejowej do wytworzenia poważniejszych przeszkód komunikacy-

nych. Warstwę śniegu, która na kilkanaście centymetrów pokryła tory kolejowe, usuwano za pomocą pługów, oraz kolejowych kompanii robotniczych. Wiadomości z tem zasp śnieżnych na naszym terenie nigdzie nie zanotowano.

W obrębie dyrekcji lwowskiej ruch kolejowy odbywa się normalnie bez żadnych ograniczeń pasażerskich czy towarowych, z wyjątkiem linii wąskotorowych Nowy Łupków—Cisna, Stebnik—Truskawiec i Rańskich—Stojanów.

Pociągi przychodzą i odchodzą z nieznacznym opóźnieniem. Jeżeli wiatru w nocy nie będzie, ruch kolejowy nie dozna żadnych przeszkód.

Jeszcze jeden sukces Br. Czecha. Zakończenie zawodów w Westerowie.

Praga, 25 lutego. (PAT.) Jak donoszą z Westerowa, w dniu wczorajszym zakończone zostały zawody narciarskie o mistrzostwo HDW. Konkurs skoków zgromadził szereg wybitnych zawodników.

Właściwa walka rozegrała się między Purkertem (HDW.) a Bronisławem Czechem (Polska). Ten ostatni skakał bardzo ostrożnie, zwracając baczną uwagę na styl, niż na długość skoków. Obaj zawodnicy byli żywo oklaskiwani przez publiczność. W rezultacie pierwsze miejsce zajął w pierwszej klasie seniorów Purkert (nota 19.208, długość skoków 49'5 i

48). 2. Bronisław Czech (nota 18.124, długość skoków 45'5 i 44). 3. Mechwald Max (HDW.). 4. Rozmus (Polska) (długość skoków 39'5 i 45, nota 16.708). 5. Cukier (Polska) (skoki 40'5 i 43, nota 16.635).

W drugiej klasie zwyciężył Nowak (Karpatenverein).

W klasie juniorów pierwsze miejsce zajął Vrana Rudolf, długość skoków 37'5 i 40'5, osiągając doskonałą notę 18.833.

Mistrzostwo Tatr Związku niemieckiego na rok 1929 zdobył w kombinacji Bronisław Czech, osiągając notę 18.768 punktów. Jest to wspaniały suk-

ces polskiego narciarstwa. W ten sposób Bronisław Czech potwierdził swoją wysoką klasę i zrewanżował się za ostatnią porażkę na zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji. Drugie miejsce zajął Niemiec Mueller, osiągając notę 16.992. Trzecie Purkert (HDW) 16.864. 4. Ettrich (HDW.) 16.530. Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 10. Szostak 11.563, 11. Czech Władysław 11.433 i 13. Gąsienica Władysław 10.884.

URZĘDNIK Z NAJ. IZBY KONTR. BRAŁ ŁAPÓWKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (z). Sensację wywołała w Warszawie wiadomość podana przez „Wieczór Warszawski” o aresztowaniu członka Najwyższej Izby Kontroli radcy Kazimierza Nowickiego. Nowicki aresztowany jest już od kilku dni, jednakowoż sprawa trzymająca była w wielkiej tajemnicy.

Aresztowany on został pod zarzutem brania łapówek za przeprowadzanie różnych transakcji w czasie przeprowadzania jednej z takich transakcji został wydatny przez obywatela ziemskiego p. B. Przed kilku miesiącami ów p. B. nabył w Małopolsce majątek Zalesie. Ponieważ krakowski okręgowy Urząd Ziemski nie zgodził się na przewłaszczenie majątku, jaki podlegał parcelacji, sprawa oparła się o ministerstwo. P. B. przybywszy do Warszawy zetknął się z radcą Nowickim, który podjął się przeprowadzić mu sprawę za zwrotem drobnych kosztów w wysokości 800 dolarów. P. B. przystał na to i dał a conto 700 zł. Starania Nowickiego były jednak bezowocne. Nie chcąc tracić zarobku napisał do p. B. karteczkę na blankiecie urzędowym N. T. K. „Sprawa jest na dobrej drodze, proszę przyjąć z resztą pieniędzy”. P. B. dowiedział się jednak wprost w ministerstwie, że zezwolenie na przewłaszczenie majątku nie otrzyma. Oburzony zwrócił się niezwłocznie do prokuratora, oskarżając Nowickiego o łapownictwo. Po aresztowaniu wyszło na jaw, że nie była to pierwsza afara tego rodzaju, gdyż Nowicki niejednokrotnie pobierał łapówki od różnych osób, często nawet za przeprowadzanie zupełnie legalnych spraw. Aby utrzymać łapówkę, stwarzał fikcyjną trudność, aby później przez rzekome swoje wpływy sprawę przeprowadzić.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 bm.: Zachmurzenie malejące, w Wileńskim i na Pomorzu mróz nieco silniejszy, natomiast pochmurno, rano mglisto, miejscami śnieg mróz umiarkowany lub lekki. Słabe wiatry wschodnie.

TEMPERATURA WE LWOWIE.

Lwów, 25 lutego. (AW.) Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorium na lwowskiej Politechnice informuje: Dn. 25 bm. o godz. 7-mej rano notowano —7,2 C. O godz. 13-tej —4,6 C. Wieczorem zaznaczyła się tendencja niżkowa. Narazie zapowiada się nieco chłodniej, gdyż wiatr przeszedł na wschodni z małym odchyleniem ku południowi, co zawsze wróży przymrozki. Większych jednak mrozów i silniejszych wiatrów w najbliższych dniach nie należy się obawiać. Zapowiada się natomiast obfite opady śnieżne.

W przewidywaniu powodzi. Komisja opieki nad ofiarami przyszłej powodzi w Warszawie podzieliła się na 8 sekcji. Sekcje te odbyły zebrania organizacyjne celem ukonstytuowania władz. (AW.)

W rocznicę śmierci odbędzie się w czwartek dnia 28 lutego 1929 roku o godzinie 12-tej w południe w kościele Archikatedralnym

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę S. p

Heleny Schexówny

na które krewnych i znajomych zapraszają

RODZICE.

ZDZISŁ W JAJA MAŁACHOWSKI

urodzony 12 stycznia 1869 zasnął w Panu opatrzony Sw. Sakramentami 12 lutego 1929.

Pogrzeb odbył się 15-go lutego w Starym Miękiszu. O czym zawiadamiają

1676

Żona i Córka.

W koalicji czechosłowackiej.

Praga, 22 lutego 1929.

I w Czechosłowacji również zaczyna się obecnie pojawiać częste głosy o kryzysie parlamentarnym. Ze zjawiska tego liczni politycy zdają sobie sprawę już oddawna, ale dopiero wypadki ostatnich kilku miesięcy uczyniły to zagadnienie kwestią najwyższej doniosłości gdyż łączy się z tem możliwością utrzymania obecnego systemu rządowego.

Rzutu oka na owych kilka miesięcy wstecz pozwala dziś już zupełnie wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, że metoda rządzenia, jaką obrała sobie większość narodu czechosłowackiego — w znaczeniu państwowem tj. poszczególne narodowości — zaczyna wykazywać braki. Pesymistycznych wniosków co prawda na przyszłość raczej nie należy z tego wyciągać, wobec tego, że metoda ta, „demokracji parlamentarnej“, przy swych wszystkich brakach stosunkowo najlepiej jeszcze odpowiada społeczeństwu czechosłowackiemu. Jeśli też o definitywnej naprawie stosunków dziś mówić się jeszcze nie da, można być pewnym pojawiania się coraz nowych dobrze obmyślonych prób czasowego zażegnania kryzysu, jaki zaczął się objawiać.

Państwo czechosłowackie rządzone jest już półtrzecia roku przez koalicję stronnictw umiarkowanych na którą składają się prawicowe i centrowe stronnictwa czeskie wzgl. czechosłowackie, niemieckie, i nieco później przybrane jedno stronnictwo wyłącznie słowackie. Koalicja ta, o programie dobrze wypracowanym wszechstronnego rozwoju gospodarczego i wyrównania narodowościowego państwa, łączy jednak nie tylko niektóre stronnictwa o interesach rozbieżnych, ale przytem nie wykazuje w swej organizacji wewnętrznej tak ważnego czynnika, jak zasada bezwzględnej lojalności jednego stronnictwa wobec drugiego. Brak ten odbija się na wzajemnym stosunku nawet stronnictw zasadniczo mogących w myśl swej ideologii równolegle obok siebie współpracować tem bardziej zaś w wypadku, gdy zachodzi rozbieżność interesów. Charakterystycznie skończyły się podobne stosunki w ostatniej koalicji w SHS.

Dopóki kierował koalicją znakomity i właśnie doskonale się na takiego kierownika nadający Svehla, program czynności koalicyjnej był dość szybko uzgadniany i realizowany. Choroba Svehli oddała kierownictwo gabinetu w ręce msgra Szramka, który, będąc poza tem zdolnym przywódcą swego własnego stronnictwa, o wiele mniej wykazał umiejętności kierowania koalicją, w której często pojawiały się rozbieżności dróg i celów. Przy niemożności uzgodnienia ich wybierano mniejsze zło: nie iść naprzód, aby się nie rozjechać. I tak całemi miesiącami mowiono o naradach nad ustaleniem programu czynności koalicyjnej, innemi słowami stwierdzono, że do dawnych podstaw porozumienia trzeba dodać jeszcze nowe.

Wybory do samorządów krajowych odbyte w grudniu ub. r. nie wpłynęły na spójność koalicji, wzmożyły zaś aktywność opozycji socjalistycznej, otwarcie i ukrycie podkopującej jednność koalicji „burżuazyjnej“. Parlament rozszedł się na ferie świąteczne, które trwały aż dwa miesiące. Tymczasem rozmowy o programie współpracy koalicyjnej odbywały się ustawicznie. Doprowadziły wkońcu do rezultatu uwidacznającego się w dążności do pewnej chociażby tylko zmiany atmosfery rządowej. Kierownictwo rządu obejmuje z rak Szramka współpracownik Svehli Udržal, już z tytułu prezesa ministrów, ale atmosfera przewizorium pozostaje.

Jak w polityce każdego państwa, i

w Czechosłowacji wywierają poważny wpływ na rozwój sytuacji wewnętrznej czynniki bezpośrednio z systemem rządowym nie związane. Jako czynnik taki występuje i głowa państwa lub ministrów, t. zw. fachowcy. Są objawy wskazujące na to, że wpływ taki może się tu silnie uwidaczniać. Interesujące są zapowiedzi pewnego lepszego ułożenia się stosunków z opozycją socjalistyczną, która osobę Udržala przyjęła względnie przychylnie. Natomiast nie-

mieccy aktywiści zaczynają swe dezcyderaty obecnie silniej podkreślać.

Ubył z gabinetu jego tak wybitny członek, jak min. oświaty Milan Hodža wskutek od kilku lat trwającej choroby. Nie brak też i domysłów o politycznych przyczynach. Następcą jego został wybitny również działacz słowacki dr. Szeftanek. Wśród ludowców słowackich jest ferment w związku z łuką, a i ich jeden minister podał się do dymisji

h-k b-l.

Poezja obowiązku społecznego.

W dziejach kultury poszczególnych narodów są okresy, w których pewne zagadnienia wybijają się ponad inne; co więcej, owe problemy górujące stają się ośrodkiem całej budowy kulturalistycznej.

Jeżeli się określi: górujący zastąpi terminem: aktualny, stwarza się tem samem na oznaczenie pewnych faktów kultury, dokonywujących się w czasie i miejscu, nowy termin: aktualizm.

Pojęcie aktualizmu polityczno-społecznego zatem oznacza, że w całości kształcie kultury danego narodu w określonej dobie dziejowej zagadnienia polityczno-społeczne zyskały na sile i że stały się schematem budowy kulturalistycznej.

Skoro częścią zadania literatury jest odzwierciedlanie rzeczywistości bieżącej, aktualnej, to prostem następstwem tego zadania jest fakt, że potencjalność twórcza dozna impulsu przede wszystkim ze strony owych dominujących problemów kultury.

Jest to więc typowy stosunek sytuacji, mających wpływ na pisarza do reakcji, a zatem zjawisk psychicznych artysty.

Rzeczywistość, system sytuacji — podmiot i pisarz, organizacja potencjalnie istniejących różnych, niezbadanych reakcji. — oto dwa źródła faktów, interesujących nie tylko socjologię, ale również wiedzę o literaturze.

Ze stosunku tego wypływa szereg zadań i obowiązków dla pisarza. Z tych czuwanie nad biegiem i stawaniem się rzeczywistości tudzież obserwacja są wyrazem czynnego i inicjatorskiego zetknięcia się pisarza-artysty z systemem sytuacji.

Owa nadszłość na szereg bodźców zewnętrznych, stanowiąca zresztą artystę, jest podłożem zjawiska w psychologii twórczości, które określić można, jako tropizm literacki.

Przez tropizm należy rozumieć dyspozycję psychiczną pisarza do skupiania szczególniejszego uwagi na aktualne problemy kultury bieżącej.

Pojęcie tropizmu kryje w sobie zatem elementy kinetyczne zgodne zresztą z niewątpliwą oczywistością faktu, żywotności kultury i ustawicznego jej rozwoju.

Z odrodzeniem państwowości wspól cześni pisarze polscy stają wobec nowych zadań i obowiązków obywatelskich. Dotychczas wywiązywali się z tego w ten sposób, iż tematem swych dzieł literackich czynili sam proces zdobywania niepodległości Państwa polskiego, walki o niepodległość, rzucając przytem hasła konieczności systematycznej budowy wewnętrznej („szklane domy“ Żeromskiego, „Stońcowo“ Z. Kisielewskiego i in.).

Sam jednak trud wznoszenia we wnętrzu budowlę Państwa Polskiego jako temat literacki, do niedawna obcy był i daleki niesłychanie współczesnej literaturze polskiej.

Ostatnie dwie powieści Kadena-Bandrowskiego: „Lenora“ i „Tadeusz“ są punktem zwrotnym w kierunku aktualizmu polityczno-społecznego w kulturze Polski współczesnej.

Jest kwestja zawila doprawdy, jak

aktualizmu polityczno-społecznego, jako elementu literackiego.

W tym względzie dyskusja ustaliła by niewątpliwie pewne wytyczne tematyki dla twórczości literackiej.

Z naszego punktu widzenia momentem wyisła jest zagadnienie moralności w szerokiem słowa znaczeniu.

Problemi ten da się sprowadzić do pojęcia obowiązków społecznych, jako moralnej więzi społecznej, stwarzającej warunki celowej, systematycznej pracy państwowej.

Hasła solidaryzmu (zwłaszcza francuskiego: L. Bourgeois, Bougle, Brunot, L. Diguít) w współczesnej konfiguracji polityczno-społecznej Polski zajmują stanowisko dominujące w całości kształcie kultury.

Obowiązki społeczne nie określają stosunku między jednostką a społeczeństwem i państwem, ale odnoszą się przede wszystkim do tych zetknięć między samymi ludźmi, pojętymi jako członkowie stowarzyszenia, którzy mają względem siebie obowiązki, nakazane koniecznością wspólnego celu, dokonania wspólnego dzieła.

L. Diguít podkreśla jeszcze jeden moment w pojęciu solidaryzmu, moment niesłychanie ważny, jeśli idzie o praktyczne znaczenie idei solidarystycznej, moment psychologiczny. Zwraca bowiem uwagę na tkwiące w solidaryzmie niewątpliwie elementy indywidualistyczne. Występują one wybitnie na tle psychologii jednostkowej. Oto słowa L. Diguíta: „Jeżeli człowiek ma świadomość nie tylko siebie samego, lecz także węzłów, które go łączą z innymi ludźmi, to ten stan świadomości pozostaje indywidualnym stanem; jeżeli ma na myśli nie tylko zaspokojenie potrzeby osobistej, lecz zaspokojenie wspólnych z innymi, indywidualna pozostaje jego wola i jego działanie“ („L'Etat...“ 1901 s. 29 n.).

Tak tedy ideał solidaryzmu dla celów polityczno-społecznych jest treścią aktualizmu bieżącego. Zwycięstwo tego ideału przez jego konkretyzację mogłoby stać się ośrodkiem niejednej koncepcji literackiej. Literatura, schodząc z wątpliwych zresztą wyżyn hasła: „sztuki dla sztuki“, stałaby się w tym lub podobnym przypadku czynem obywatelskim.

Przepojenie treści dzieła literackiego ideałem solidaryzmu obywatelskiego jest tylko jedną z licznych możliwości służby społecznej literatury. Estetyka społeczna literatury, dająca formę ideałom polityczno-społecznym, w tym przypadku mogłaby znaleźć zastosowanie najpełniejsze.

Tego rodzaju kąt poglądu na zadania literatury nie jest równoznaczny z propagandą leninowskiego utylitaryzmu literatury, który „w literaturze widzi część ogólną sprawy proletariatu“ i uważa ją za „śrubkę czy kółko w tym olbrzymim demokratycznym mechanizmie, wprawianym w ruch przez całą uświadomioną klasę robotniczą“ (Lenin do Gorkiego).

Czynienie bilansów, podsumowań, zestawień, dokonywanie budżetów na przyszłość, to nie tylko zadania ministerstwa skarbu; stawanie przed forum narodu, społeczeństwa i zdawanie

sprawy z tego, co się w odnośnych dziedzinach życia państwowego, szczególnie w polityce i w sprawach społecznych, jako ośrodku tego życia, dokonało, to nie tylko obowiązek ministrów czy posłów, czy innych statystów; ale też na tem polega właśnie praca obywatelska pisarza-artysty, oto jego trud społeczny, oto jego twarda służba, oto jego obowiązek!

Wciągnięcie elementów aktualnych życia kulturalnego państwa w obręb treści natchnień artystycznych usunęłoby atmosferę kryzysu w literaturze, wywołaną brakiem ideałów i wielkich naprawde myśli, usunęłoby, ciążący dotąd jeszcze na pisarzach polskich zarzut „niełaskawości“ ich dla odrodzonego Państwa Polskiego.

Moralny ideał obowiązku jednostki wobec zbiorowości jest tego odrodzonego Państwa Polskiego siłą budującą. Poezja zaś obowiązku społecznego jest jej literackim manifestem.

Dr. Stefan Kawyn.

Nadesłane.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

**ZWIAZEK ZIEMIEN WSCHODNICH
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO,
ZWIAZEK MAŁOPOLSKICH
ROLNIKÓW I
ZWIAZEK CHRZEŚCIJAŃSKICH
DZIERŻAWCÓW**

zawiadamiają interesowanych właścicieli ziemskich i większych dzierżawców rolnych na obszarach Małopolski Wschodniej, że wedle komunikatu Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie, przyznał Bank Gospodarstwa Krajowego w roku bieżącym kredyt siewny dla powyższych właścicieli ziemskich i dzierżawców zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych, na warunkach następujących:

- 1) termin spłaty określa Bank na 15 grudnia 1929 r.;
- 2) oprocentowanie wynosić będzie 9 proc. w stosunku rocznym;
- 3) kredyt jest przyznany w formie dyskonta weksli z podpisem biorącego kredyt, oraz z żyrem dwóch majątkowo odpowiedzialnych ziemian. — Dzierżawcy mogą być biorącymi kredyt, nie mogą natomiast być żyrantami;
- 4) weksle nie mogą mieć obrotu dłuższego niż 6-miesięczny;
- 5) kredyt siewny z roku ubiegłego zostanie w całości przez wekslowo zobowiązanych w terminie płatności spłacony. — O ileby wypłata obecnego kredytu nastąpiła przed terminem płatności kredytu zeszłorocznego, kredyt ten potrącony zostanie z waluty pożyczkowej.

Podania wnoszą należy do jednej z powyższych organizacji według kompetencji, najpóźniej do dnia 4 marca br. włącznie, podając żadaną sumę, nazwiska proponowanych żyrantów, oraz obszar majątności petenta i żyrantów.

Podania wniesione po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględniane.

Wypłata kredytu przez Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie nastąpi w terminie, który przez Centralę Banku zostanie w najbliższym czasie określony. 1638

DOSKONAŁY INTERES

Potrzebny natychmiast spółnik z większym kapitałem.

Zgłoszenia do n1611

„PAR“ Lwów, Akademicka 14 pod nr. 1.131.

135 zł. kosztuje na raty DOLAROWKA

145 zł. kosztuje na raty PREMIOJKA

PO 10 zł. MIESIĘCZNIE. 1677n

dolarówka i premij, razem 265 zł po 15 zł mies.

PRAWO GRY PO ZŁOŻENIU I. RATY.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES, Lwów.

Z MUZYKI

Bach: Pasja Św. Jana

Renesans muzyki Bachowskiej zachowuje stale siłę aktualności, datuje się zaś od wykonania św. Mateusza (11 marca 1829) pod batutą Mendelssohna. Odtąd kult Bacha zatacza coraz szersze kręgi. Przychodzi kolej na wykonanie Pasji św. Jana. Mszy h-moll, kantat i motetów, oraz dzieł instrumentalnych.

Niespożyta moc i nieskalane piękno muzyki Bacha są wyrazem najwyższej genialności. Fundamentem żywotności tej muzyki jest mistrzowska polifonia, będąca odbiciem ustawicznego, stale odradzającego się ruchu, a więc życia zawsze młodego. Dlatego też sztuka Bacha jest i będzie ta, którą powinien odczuć i zrozumieć umysł każdej epoki.

Człowiek kulturalny musi tęsknić za tą wielką i wspaniałą sztuką, w niej bowiem odnajdzie zaspokojenie tęsknoty za najwyższym ideałem artystycznym. Kult Bacha rozprzestrzenił się coraz bardziej, każdy zaś koncert poświęcony dziełom genialnego kantora powinien przemieniać się w prawdziwą uroczystość muzyczną.

Taka uroczystość będzie bezsprzecznie koncert Polskiego Towarzystwa Muzycznego, które zapowiada na dzień 3 marca wykonanie jednego z najpotężniejszych dzieł Jana Sebastiana Bacha tj. Pasji według ewangelii św. Jana.

Pierwszych początków Pasji należy szukać we wczesnej epoce średniowiecznej, kiedy to było zwyczajem czytanie pasji w Wielkim tygodniu. Słowa tekstu były recytowane przez poszczególnych wykonawców. Z tych prymitywnych szatek rozwinęła się pasja, jako odrębna forma muzyczna. Klasycznym przedstawicielem muzyki pasyjnej w epoce przedbachowskiej jest Henryk Schuetz, najwybitniejszy niemiecki kompozytor XVII w. Ostateczne wydoskonalenie tej formy zostało osiągnięte przez J. S. Bacha, który genialnie wypowiedział się w dwóch pasjach według św. Mateusza i według św. Jana.

Pasja św. Jana składa się z dwóch części, obejmujących pieśni solowe, chóry i chorały (kontrapunktycznie skonstruowanym chórom przeciwstawia Bach przeważnie homofonicznie utrzymane chorały). Mistrzostwo formy kojarzy się w tem dziele z głębią

potężnego natężenia. Od względnie przejrzystych zwrotów do najkunsztowniejszych iug, wszędzie jest Bach

niezrównanym mistrzem formy i treści. M.

==*

Karoca czy samochód?

(Korespondencja własna).

Rzym, w lutym.

Kiedy świat cały rozważa doniosłość historyczną, polityczną, a nade wszystko religijną ugody Kwirynału z Watykanem, ludność Rzymu interesuje się sprawą pierwszego wyjazdu Ojca Św. na ulice wiecznego miasta z murów Watykanu.

Czy Papież wyjedzie po raz pierwszy tradycyjną karocą czy samochodem? — oto pytanie, które najbardziej zaciekawia każdego Rzymianina i udziela się mimowoli cudzoziemcom, przebywającym tutaj czas dłuższy. — Od Piusa IX do Benedykta XV wszyscy papieże, ilekroć wypadało im wyjeżdżać niespodzianie — oczywiście nie poza obręb ogrodów watykańskich — dawali w tym celu dyspozycję zaprzęgnięcia koni do wielkiej karocy galowej czy półgalowej, wybitej białym aksamitem i udekorowanej symbolem Ducha Świętego w postaci białej gołębicę wśród srebrnej aureoli, oraz aniołkami z brązu złoczonego, podtrzymującymi klucze i tarcę. Karoce te przechowywane są w stajniach watykańskich. Ntęma już tylko koni, które zostały sprzedane przed kilku laty, po elekcji Piusa XI. Oczywiście, o ile Ojciec Święty chciałby do wyjazdu użyć karocy galowej, konie znalazłby się.

Oprócz karoc mieszczą obecnie stajnie watykańskie samochody, z których dwa, otrzymane ostatnio przez Piusa XI w darze, godne są zawiezienia Ojca Świętego do bazyliki Laterańskiej celem uroczystego objęcia jej w posiadanie. Najpiękniejszy z tych samochodów, подарowany Ojcu Świętemu przez wielką fabrykę medjołańską, urządzony jest z bajecznym przepychem i jakgdyby stworzony do figurowania przy okazji tej uroczystości historycznej. Rzymianie już dzisiaj robią zakłady o to, jaki rodzaj wozu dośtaąpi zaszczytu wywiezienia dotychczasowego wicemistrza Watykanu poza jego mury na ulice Rzymu. Co się wówczas będzie na tych ulicach działo, jakie tłumy wylegną, można sobie wyobrazić...

I jeszcze jeden szczegół, związany

z szczęśliwym faktem konkordatu, zaprzęta umysły ludności rzymskiej. — Szczegółem tym są wszelkiego rodzaju materiały koloru żółtego, barwy papieskiej jak wiadomo. Trudno je dostać, sklepy bowiem zaopatrzone są w materje zielone, czerwone i białe, odpowiednie na sztandary. Żółtych wszakże nie pomyślano. Mimo to znalazło się na pałacach czarnego patrycjatu rzymskiego (dochodzącego niezmienne wierności Watykanowi) od razu tyle i tak olbrzymich, wspaniałych chorągwi papieskich, że widocznie musiano je przezornie przygotować w przewidywaniu rychłej potrzeby, bądź też, jak w wielu wypadkach istotnie się zdarzało, wydobywano z ciepłego tyłocznego schowku sztandary, zdobyte palace te przez 1870 rokiem. — Wraz z zatknięciem na pałacach „czarnego“ patrycjatu rzymskiego chorągwi papieskich, otwarte zostały szeroko zamknięte przez cały czas niewoli papieskiej, na znak żałoby i protestu, ich wspaniałe podwoje.

Jeden z najokazalszych i najstarszych takich pałaców, palazzo Lancelotti, na via dei Coronari, zamknięty został z chwilą wejścia do Rzymu wojsk generała Cadorna. Daremnie artyści, malarze i rzeźbiarze, a również i archeologowie prosili o pozwolenie oglądania mieszczącej się w pałacu najlepszej z istniejących kopii „Dyskobola“ Mirona. Zakaz niewpuszczania do pałacu absolutnie nikogo, otwierania zamkniętych naглуcho wrót, był nieugięty. Teraz dopiero wielbiciele piękna klasycznego będą mogli sycić oczy czarownym tym okazem rzeźby greckiej, jak wogóle bezcennymi skarbniami sztuki, zgromadzonemi w „czarnych“ pałacach. Przez cały czas niewoli papieskiej nawet o sobista prośba Wilhelma I o uczynienie wyjątku dla archeologa niemieckiego, Wolfganga Helbiga, nie wskórać nie mogła. Dopiero 12 bm. wdowa po zmarłym księciu Filippie Lancellotti, z domu księżna Aldobrandini, kazała wyjąć przechowywaną z pietizmem żół-

to-białą chorągiew papieską, kupić czerwono - zielono - białą sabandzką, zatknąć obie na pałacu i uroczystie otworzyć bramę pałacową dla gości i zwiedzających. E. T.

Srebro — wrogiem chorobotwórczych bakterji.

Bezustanku całe zastępy uczonych, lekarzy pracują nad zwalczaniem tych najmniejszych, a zarazem najgroźniejszych wrogów ludzkości, lakmiami są przeróżne chorobotwórcze bakterje. Usiłowania ich dają mniej lub więcej, dobre rezultaty, lecz przeważnie są to preparaty drogie i trudne do uzyskania. Niedawno pewien inżynier niemiecki dr. Jerzy Krause wynalazł bardzo ciekawy a zarazem prosty i niedrogi sposób odkażania wody, tej roznosicielki wielu chorób zakaźnych. Za pomocą swego wynalazku może on w przeciągu godziny odkażać litr wody, zawierającej w każdym centymetrze sześciennym milion przeróżnych zarazków, jak tyfusu, dysenterji, szkarlatyny i wiele innych. Tym czynnikiem tak silnie odkażającym jest srebro, a raczej ślady srebra w minimalnej ilości 0.00000015 grama na litr wody.

Wynalazek jego polega na tem, że przyrodzone odkażające własności srebra potęguje przez pewnego rodzaju rozdymanie czy rozdmuchiwanie srebra w celu uzyskania jak największej powierzchni. Siła bowiem odkażająca kryje się właśnie w napięciu powierzchniowym. Srebro w postaci zwykłej posiada własności dezynfekcyjne, ale działanie jego jest powolne, rozciąga się na dni i tygodnie, gdy tymczasem spreparowane przez dr. Krause działa w minutach i godzinach. Preparatowi swemu nadał inżynier Krause nazwę „Katadyn“.

Praktyczne użycie tego wynalazku znajdzie z pewnością wielkie zastosowanie. Odkażenie ogromnych ilości wody można uzyskać łatwo i tanio. Woda odkażona „Katadynem“ nie traci ani smaku ani wyglądu zwykłego, ani żadnych ze swych własności, natomiast sama nabiera własności dezynfekcyjnych i zachowuje je na długie miesiące. Łatwo sobie wyobrazić jakiem dobrodziejstwem może stać się ten wynalazek w okresach epidemii lub w stałym zastosowaniu w szpitalach zakaźnych. (B.)

CANUDO.

„Tredowaci z Gimendze“.

Przekład J. Z.

Historja tredowatych z Gimendze należy do tych, które najsilniej utkwiły w pamięci wojowników Armji Wschodniej. Jedną z tych rozpaczliwych historji, troche szalonych, powtarzanych masowo na wszystkich frontach, a szczególnie na tym, który trzymał i rozciągał biedne masy zrozpaczonych i znudzonych żołnierzy od Dardanel do Strumnicy w Serbji, stamtąd do Salonik, a stamtąd do Monastyrju.

Historja smutna i troche wariacka. Gdy mówię: „wariacka“, myślę o życiu normalnem, o normalnem społeczeństwie, i o normalnej moralności, o wszystkich tych przykrych koniecznościach, które mają na celu obcinanie skrzydeł wielorakim, naturalnym namiętnościom ludzkim w miastach urządzonych, gdzie każdy winien żyć i kochać według uświęconych reguł, strzeżonych przez komisarzy policji. W rzeczywistości, historia tredowatych z Gimendze, jeśli była pożalowania godna, nie była jednak historją szaleństw. Jedynie sama przyroda, obojętna i drwiąca wobec praw ludzkich, okazała się winną i bezlitosną. Tredowaci z Gimendze byli tylko

nieszczęśliwymi niewolnikami swej własnej natury. Byli tredowatymi, zamknięto ich w obozie, jak niebezpiecznych jeńców, jednak nie przestali być ludźmi. Izolowano ich, wokół nich kipi życiem prostacka ludność tej żałobnej Macedonii, w której ciągle wojny do tego stopnia wyniszczają kwał ludzkości, że to już przestało robić wrażenie na jej reszcie. I dlatego jest tam nadmiar kobiet, Bułgarek, Greczynek i Serbek o różnych imionach i strojach, lecz przytłoczonych tą samą nędzą zmarzniętą zimą, palącą latem, nie mówiąc już o złych gorączkach.

W dzień, w którym zostaliśmy wezwani, by uspokoić bunt tredowatych, sami byliśmy bardzo zmęczeni życiem na tej olbrzymiej płaszczyźnie błota, jaką jest cała ziemia Macedonii. Byliśmy przygniecenii ciężarem naszego wygnania, zmęczeni naszą niekończącą się wojną, gdzieś tam rzucony do najbardziej zatrutego zakątka Europy, pozbawieni kontaktu z Francją. Wezwano Żuawów do uspokojenia buntu. Wzywano Żuawów bardzo często do spełniania wszelkich możliwych przykrych czynności. Lecz gdy nam powiedziano, że chodzi o obóz tredowatych, spojrzeliśmy na siebie, by otrząsnąć się z tego, co nam zdało się snem, koszmarem gorączkowym, wzięcia średniowieczna. Sa więc tredowaci — i tak blisko nas! Nie dosyć więc nieszcześć sprowadza ciągle gorączki, wydzielające się z suchej ziemi. Żyjemy nie wiedząc o tem, tuż koło ogni-

ska zatracenia, koło — obozu tredowatych. Wzdrygnęliśmy się! Widzieliśmy tam dużo niezwykłych i dziwnych rzeczy. Tyle inumji obwinionych zwojami kolorowemi i haftowanemi, o których się trzeba było domyslać, że są to kobiety i tylu powolnych wieśniaków, ubranych w skóry kozie, o nieobecnem spojrzeniu i ruchach duchów. Aleśmy nie myśleli o istnieniu obozu tredowatych, o tych wyklętych przez Boga, których w średniowieczu poznawali przechodnie po dzwoneczkach śmierci, przyczepionych im do szyi...

Czegoż chcieli ci skazańcy? Poważny to musiał być bunt, skoro i wieśniacy i ich urzędnicy, wszyscy do nas przybiegli błagając o pomoc. Naigłósniej krzyczeli kobiety — Turczynki rozpaczaly, zwracając się twarzami do słońca, żebyśmy „psy chrześcijańskie“ nie mogli spojrzeć na nie, albo też przykrywały sobie głowy spodnicami, ukazując uda, by schować twarz; chrześcijanki wrzeszczały wyrzucając sobie włosy a ich dzieciaki naśladowały je strojąc przekomiczne miny i grymasy. Mgła, która zbyt gorące słońce podnosiła z ziemi, okrywała wszystkich tych ludzi i suknie ich tysiącbarwne zdawały się przez nią jeszcze brudniejsze, a nas przytłaczała dusznością.

Trzeba iść do obozu tredowatych, by z tem skończyć.

Obóz był w przepięknej dolinie, zacienionej i zielonej, jak oaza, otoczonej błyszczącą wstęgą Wardaru. Woda no lyskiwała poprzez figowce i morwy.

To jest nie do uwierzenia, jak przyroda może być złą pod taką piękną i malowniczą szatą; ale tak wszędzie jest w Macedonii i w duszy ziemi i w sercu ludzi. Tredowaci pochodzili z różnych ras, przybyłych z całego wschodu, wyrzutki rozpaczliwe wieków i emigracji. Zebrano ich tutaj, otoczono strażą ludzi również różnych ras i trzymano napiętnowanych bezlitosną chorobą. Nie mogli wychodzić. Był to obóz mężczyzn. Kobiety tredowate były odseparowane, gdzieś indziej, daleko. I chociaż nas zapewniano, że nie brakuje im nic, co jest potrzebne do życia, smutno baraki, w których ciągnęły swe dni i noce, zdawały nam się bardziej ponure, niż nasze ziemianki w okopach. A przytem słońce ze swem wschodniem okrucieństwem i nas maltretującym lalo potoki żaru na ich dolinę, i to absolutnie odosobnienie ludzi jeszcze silnych, po większej części młodych, zabiło nas. To przez słońce oszaleli. Kobiety ze sąsiednich wiosek przyzwyczaiły się przychodzić oglądać ich, ot, dla zabawy. Człowieka za mek zawsze meka drugiego — czuje się wtedy mocniejszy — nie doznać tej smuty. To zainteresowanie stało się tam prawdziwą rozrywką, dla dziewcząt i młodych kobiet z okolicy. Przychodziły bez złej myśli oglądać tredowatych, by dać jakiś cel swym spacerom — tak jak my na wsi idziemy na dworzec, by asystować przyjazdowi pociągu.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

26

Lutego

1929

Wtorek

Wiktor

Jutro: Aleksandra

Wschód słońca 6:29

Zachód 17 18

TEATR WIELKI.

Wtorek 26 bm.: „Broadway”, występ Modzelewskiej.
Środa 27 bm.: „Borys Godunow”.

TEATR MAŁY.

Wtorek 26 bm.: „Murzyn Warszawski”.
Środa 27 bm.: „Murzyn Warszawski”.

KINOTEATRY.

Apollo: „Golgota miłości”.
„Casino”: Bebe Daniels, jako córka Szeika.

Cinera: „Złota lilja”.
Colosseum: „Max królem cyrkowców”, oraz „Szczęście u kobiet”.

Kopernik: „Awanturka kelnerka z Montmartru” oraz „Artystki bez szminki”.

Lew: „Dziecko na gwałt oraz piętno miłości”.

Marysienka: „Awanturka kelnerka z Montmartru” oraz „Artystki bez szminki”.

„OAZA”: „Anioł ulicy”.
Palace: „Karjera dzisiejszego młodzieńca”.

Fatamorgana: „Noc w Jasziwarze”.

— Biuro Koncertowe M. Tuerka, Wtorek 26 lutego: Prof. Zbigniew Drzewiecki, pianista. 1580

— Prof. Egon Petri udziela 2 3 i 4 marca w szkole muzycznej S. Kasperek, ul. Kochanowskiego 4. Kancelaria szkoły przyjmuje dodatkowe wpisy na lekcje lub hospitacje. 1691

— „Borys Godunow”, wspaniały dramat muzyczny Mussorgskiego, zdjęty chwilowo z afisza, wraca na repertuar Teatru Wielkiego w środę 27 bm. Wyjątkowo to arcydzieło muzyczne, zrealizowane na naszej scenie w stylu prawdziwie europejskim, dzięki świetnej inscenizacji znakomitego reżysera Aleksandra Uluchanowa, ukaże się w środę w częściowo zmienionej obsadzie. Partię Dymitra śpiewać będzie ogólnie lubiany tenor p. Tadeusz Szymonowicz, Szujskiego p. Morena, a Warłama powszechnie ceniony śpiewak naszej opery p. Zopoth. Inne partie mają doskonałych, dotychczasowych swoich przedstawicieli. Kierownictwo muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kapelmistrza Jarosława Leśczyńskiego.

— Jubileusz „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie”. Sekcja propagandowa Komitetu jubileuszowego „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie”, ponawia swój apel o nadsyłanie przez byłych członków Koła adresów (na ręce asystenta Zboruckiego, Seminarjum historii nowożytnej U. J. K.) celem uniknięcia przecięcia w rozsyłaniu zaproszeń imiennych na Zjazd jubileuszowy Koła w kwietniu br. Zjazd ten (połączony ze zjazdem Kół historycznych innych uniwersytetów) odbędzie się we Lwowie w dniach 18—20 kwietnia br. dla uczczenia 50-lecia istnienia Koła (1878—1928), pod protektorem wybitnych osobistości ze sfery naukowej, a w programie jego znajduje się, poza nabożeństwem, uroczysta akademja, wspólna fotografia i komers akademicki. — O bliższych szczegółach Komitet jubil. nie omieszcza wkrótce doniesić.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. dr. J. Wąsowicz: Polskie nazwy geograficzne na kuli ziemskiej. 2. Komunikat doc. dr. A. Zierhoffer: Żwirry mieszane w okolicy Sambora. 3. Komunikat dr. J. Czyżewskiego: Z badań nad spękaniami kredy senońskiej południowego Roztocza. — Goście mile widziani.

— Techniki reprodukcyjne II. We wtorek 26 bm. o godz. 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Jednocześnie codziennie od 10 do 1 godz. Wystawa Grafiki i Reprodukcyj.

— Staraniem Ligi Polsko-Rumuńskiej odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 19 w sali Pol. Tow. Politechnicznego (Zimorowicza 9) wykład red. doc. dr. Górki na temat: Wpływ kultury polskiej na Rumunię.

Pożyteczna instytucja.

Zarząd m. Lwowa rozszerzając na wielką skalę akcję społeczną stworzył znowu dzieło, które może oddać wielkie usługi mieszkańcom miasta a stosunkij zdrowotności na nowe pchnąć to ry.

Oto powstała w naszym mieście „Poradnia zdrowia” instytucja znana zagranicą a będąca u nas dotychczas plim desiderium ludzi dbających o zdrowie młodego pokolenia.

Oto miejski Wydział zdrowia w zrozumieniu potrzeb czasu otwiera bezpłatną „Poradnię Zdrowia” przedmażeńską i małżeńską. Służyć ona będzie również radą i pomocą młodzieży pici obojga w tej kłopotach zdrowotnych, zwłaszcza w okresie dojrzewania, który tak często narusza równowagę fizyczną i psychiczną młodego osobnika.

Instytucja zaś zastąpi wygasający typ lekarza domowego, który dawniej jak prawdziwy przyjaciel całej rodziny nie tylko leczył w chorobie, ale przez swoją znajomość życia psychicznego członków rodziny radą i pomocą zapobiegał często wielu cierpieniom i zmartwieniom.

Wobec tego, że typ takiego lekarza

domowego zanika, musimy zastąpić go akcją szerszą, która ma służyć jak najliczniejszemu warstwowi społeczeństwa.

Celem tej akcji będącej wypełnieniem jednego z postulatów eugeniki i higieny społecznej i myślą jej przewodnią — jest zapobieganie chorobom jednostki pozornie zdrowe, zapobieganie chorobom i konfliktom rodziny i co najważniejsze stać na straży zdrowia przyszłego pokolenia.

Zakres działania tej „Poradni Zdrowia” oparty na doświadczeniach zebranych już zagranicą, gdzie takie poradnie cieszą się wielkim uznaniem rozszerzy się i pogłębi w miarę zainteresowania się nią publiczności i zdobywania naszego własnego doświadczenia.

Zarząd miasta wyposażył „Poradnię” w konieczne przybory i zezwolił na umieszczenie jej w lokalu Miejs. Stacji Opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Chorażczyzny 1. 22. Pani dr. Anna Kogutowa udzielać będzie porad kobietom we środy od 6—8 wieczorem p. dr. Albert Damin mężczyznom w poniedziałki w tych samych godzinach.

==@==

— Nauka trykotarstwa maszynowego rozpoczyna się w Kole Polek, ul. Sokoła 1, z dnem 1 marca. Wpisy w Kole Polek codziennie od 1 do 4.

— Tow. Metaliczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 28 bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny nad zagadnieniem reinkarnacji i karmy. Literatka p. Olga Billiska odczyta swoją nowelkę okultną p. t.: „Posłannictwo Marty”.

— Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie. Trzy Nadzwyczajne Koncerty. Piątek 1 marca: G. Verdi — Requiem. Niedziela 3 marca: J. S. Bach — Passja do słów św. Jana. Wtorek 5 marca: G. Verdi — Requiem (po raz drugi).

==*==

— Przyjechali do Lwowa, Hotel George’a: dr. M. Pachman z Wiednia, Edward Pachman z Wiednia, Bogumił Skibniewski z Łodzi, Kazimierz Grocholski z Rożyska, dr. Adam Gnoński z Cieszanowa, Ellasz Garapich z Zagórza, Zygmunt Lewakowski z Krakowa, Roman Czaykowski z Kamionki Woł., Feliks Drużbacki z Pratkowca, Edward Jędrzejowski z Borysławia, Mieczysław Łodziński z Borysławia, Leon Reutt z Drohobycza, Stanisław Kleja z Drohobycza, Charles Strohl z Borysławia, Stefan Skrzyński z Krakowa, Eugenia Frenzel z Sambora, Albert Loudres z Paryża, Margarethe Crepey z Paryża, Carl Carling z Warszawy, Ewa Lewicka z Warszawy, Gerland Beyer z Cassel, Adolf Heldsick z Cassel, Alil Krüpe z Cassel, Erwin Krüpe z Cassel, Zygmunt Peszkowski z Cassel.

==*==

— Wojewoda lwowski p. Gołuchowski wyjeżdża dziś 26 bm. wieczorem do Warszawy w sprawach grożącej powodzi i przygotowania akcji ratunkowej.

— Z życia towarzyskiego. Dnia 9 bm. pobłogosławiony został w kościele parafialnym św. Mikołaja przez Ks. Prałata Stanisława Sokołowskiego związek małżeński p. Władysława Tuchółki, kapłana-obszernika 6-go pułku lotniczego, z pną Ewą Hoszowską, córką Dra Władysława i Marii z Oleńskich Hoszowskiej. 1679

— Dziś we wtorek odbędzie się recital fortepianowy Prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Znakomity nasz pianista odegra bogaty i bardzo interesujący program, obejmujący szereg arcydzieł klasycznych i kompozytorów nowoczesnych. Audycja ta będzie tembardziej interesująca, ile że Prof. Drzewiecki podczas dłuższego pobytu w Szwajcarii skorzystał z cennych wskazówek interpretacyjnych Mistrza Paderewskiego. Miłośnikom gry fortepianowej i kształcącej się młodzieży koncert dzisiejszy przyniesie prawdziwą biesiadę artystyczną. 1688

— Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 9 bm. pobłogosławił J. E. Ks. Arcybiskup Teodorowicz w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie związek małżeński między p. Marią Oroszeny-Bohdanowiczówną, córką Kazimierza i Stefa-

nij z Ohanowiczów, a p. Edgarem Łazarskim, majorem 8 pułku ułanów im. Ks. J. Poniatowskiego.

— Atak szalu obłąkanej w pociągu. W dniu 23 bm. wydalila się bez wiedzy rodziny Róża Schapira, umysłowo chora, która — jak okazało się — wsiadła do pociągu, udającego się do Zagórza i w przedziale dostała ataku szalu, w czasie którego zniszczyła w znacznej mierze urządzenie przedziału kolejowego. Wymieniona oddana została posterunkowi policyjnemu w Jasie.

— Zamach samobójczy. Przed kilku dniami przybył do Lwowa Abraham Klinghofer, kupiec drohobycki, który zajeżdżał do hotelu Amerykańskiego przy ul. św. Stanisława 1. 1. — Gdy przez cały dzień wczorajszego Klinghofer nie dawał znaku życia, służba hotelowa przemocą wtargnęła do pokoju, gdzie znalazła Klinghofera na łóżku z przestrzeloną prawą skronią. Na miejscu zjawila się komisja, która stwierdziła, że Klinghofer w ciągu nocy dokonał zamachu samobójczego. — Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Zdotano ustalić, że Klinghofer przed wyjazdem z Drohobycza pokłócił się ze swym ojcem na tle stosunków majątkowych.

— Ofiara pociągu. Policja ustaliła, iż kobieta, która przedwczoraj poniosła śmierć pod kołami pociągu na Persenkówce, jest niejaką Wiktorja Paszkowska, licząca 44 lat, zamieszkała na Wólce Paniańskiej. Wczesnym rankiem spieszyła ona z mlekiem do miasta wśród zamieci śnieżnej torem kolejowym i niesłyszała nadjeżdżającego pociągu. skutkiem czego poniosła śmierć z powodu własnej nieostrożności.

— Pożar mieszkaniowy. W dniu wczorajszym wieczorem wybuchł pożar w kamienicy 1. 1 przy ul. Legionów — gdzie prawdopodobnie od niedopałka papierosa zajęły się paki z włórami i słomą, złożone w sieni parteru i należące do firmy „Bartosz”. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

— Znaczna kradzież mieszkaniowa. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Bolesława Wajdowskiego przy ul. Na Skalce 1. 1, gdzie skradli 3.000 zł. w gotówce, dwa sznury pereł, przedmiotów wartości 5.000 zł., trzy sygnety wartości 1.000 zł., łańcuszek damski wartości 1.000 zł., szpilkę brylantową wartości 500 zł., zegarek męski, rewolwer, płaszcz gumowy i w do datku przybory do golenia.

Przygotowania do obchodu Imienin marsz. Piłsudskiego

W sali obrad urzędu wojewódzkiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. woj. Gołuchowskiego posiedzenie komitetu obchodu Imienin marszałka Piłsudskiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, zarządu miasta, przedstawiciele zrzeszeń i organizacji społecznych i oświatowych itp. Obecnych było z górną sto osób.

Obrady zagał woj. Gołuchowski, a witając obecnych podkreślił, że jak rok wcześniej i dziś zebrał się obszerniejszy komitet dla obmyślenia obchodu 19 marca, który jest dniem uroczystym dla całej Polski. Mówca spodziewa się, że i w r. b. obchód ten wypadnie najmniej uroczysto. Z kolei p. wojewoda zaapelował do komitetu z pośród siebie wyłonić poszczególne sekcje — któreby zajęły się opracowaniem szczegółów programu.

Na wniosek r. Dziedziulewicz do przyzycum honorowego powołano woj. Gołuchowskiego insp. gen. Norwid-Neugebauera prez. Czerwińskiego, kom. rzadu dr. Nadolskiego i gen. Popowicza. Przewodniczącym sekcji obchodowej wybrano gen. Głuchowskiego, prasowej prez. Laskownickiego, artystycznej Barwińskiego i Zarembe szkolnej i oświatowej kur. Pytlakowskiego, finansowej dyr. Bizańskiego, nalepek inż. Lisowski na sekretarzy zaś powołano mjr. Klinka i Dziedziulewicz.

Następnie woj. Gołuchowski przedstawił program uroczystości podobny jak wr. ub.

W dyskusji zabral głos r. Dziedziulewicz, proponując, by z okazji Imienin Marszałka Polski stworzyć trwałe dzieło a mianowicie wyłonić komitet budowy domu legionowo-strzeleckiego im. Piłsudskiego, zorganizować komitet budowy pomnika mar. Piłsudskiego i zwrócić się do Rady przybocznej o przeznaczenie pod ten pomnik skweru naprzeciw komendy korpusu.

Gen. Popowicz z uwagi na to, że marsz. Piłsudski tu we Lwowie rozpoczął swą działalność postawił wniosek, by wśród najszerzych mas w dzielnicach miasta urządzić wieczorki dla ludu robotczego.

Dyr. Barwiński przedstawił program przedstawień w teatrach miejsk. Przed przedstawieniem „Ks. Marka” w dniu Imienin odśpiewaną zostanie kantata prof. Groera odegrany zostanie hymn i wygłoszone przemówienie.

Prez. dr. Rucker zawiadomił, że w domu oświatowym na Zniesieniu zawiązał się komitet dla urządzenia uroczystego obchodu.

Inż. Maleczek zawiadomił, że organizuje koncert 300 mandolinistów, którzy odegrają poloneza.

Inż. Lisowski, że dochód z nalepek przeznaczają się rokrocznie na ochronę im. Piłsudskiego.

Przemawiali jeszcze prez. dr. Polak, p. Bogdanowiczowa i r. Bogdanowicz, poczem przyjęto wszystkie wnioski i odesłano do poszczególnych sekcji.

Na tem p. wojewoda zamknął obrady.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dry. Szpitala Mostowemu Dr. Wiktorczykowi, Przewielebnej Siostrze Janinie w Brzeżanach, i JWP. Dr. B. Gruenfeldowi w Narajowie, składa ta droga serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby

1675

Czesław Jurkiewicz,
nauczyciel.



Przypadekowość wynalazków gastronomicznych.

Tak jak przy większości odkryć i wynalazków, tak i w dziedzinie przepisów gastronomicznych, najczęściej rządzi przypadek. Szereg przysmaków, którymi delektują się wytwórni znawcy kuchni zawdzięcza przypadkowi właśnie swe powstanie. Znakomite ciastka francuskie, w tak apetyczny sposób dzielące się na cieniutkie plasterki, „wynalazł” pewien cukiernik z Bolonii przed bezmała pół tysiącem lat w następujący sposób: zawiązał w pozostały przy pleceniu ciasta sporą grudkę masła, a nie mogąc jej potem wydobyc rozwałkował razem z ciastem, pokrajał na kawałki i włożył na blachę do pieca. Jakie było jego zdumienie, gdy, będąc początkowo przekonany, że nic z tego nie wyjdzie, otrzymał w ten sposób bardzo smaczne ciasto. Wyrabiane w ten sposób ciastka dały wynalazcy wkrótce ładny mająteczek, ale i przysporzyły wielu zawistnych, którzy nie znając recepty na te rozchwytywane przez publiczność ciastka, oskarżyli ich wynalazcę p... czary. A że były to czasy średniowiecznych praktyk i wynalazczy cukiernik z Bolonii dopiero w drodze inkwizycji i niemałych a wymyślnych średniowiecznych tortur, wydał swą tajemnicę, której tak starannie strzegł.

Popularne „kanapki”, oraz znakomity ser Chester są wynalazkiem angielskiego arystokraty lorda Sandwich’a. Zawołany zwołennik zielonego stolika, tak hazardował się grą w karty, że często nie chciał się odrywać od nich nawet do jedzenia. Wpadł tedy na pomysł przyrządzania z małych kawałków chleba i różnych przysmaków „kanapek”, które szybko rozpowszechniły się i otrzymały nazwę od nazwiska swego wynalazcy. Gdy tak lord-kartoman „wprowadzał w modę swój wynalazek, równie przypadkowo dokonał innego: spróbował raz przez ciekawość kanapkę z miękkim serem imperial, oblanym przez nieostrożność Cherry, stwierdził doskonały smak sporządzonego w ten sposób sera. Ponie strzegł swej recepty tak zazdrośnie jak cukiernik boloński, nowy gatunek sera wkrótce był masowo już fabrykowany i znalazł wielkie powodzenie wśród smakoszy.

Paczki są wynalazkiem wiedeńskich piekark Cecylii Krapf, która nie mogąc w czasie obłożenia Wiednia przez Turków w 1683 roku nadażyć z pieczeniem ciasta, wpadła na pomysł skrócenia procedury wypieku przez smażenie w smalcu. Udało się jej to znakomicie i strapieni grozą tureckiej nawały wiedeńczycy pocieszali się smakowitymi paczkami, które od nazwiska wynalazczyni nazwano „Krapfen”.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy naszemu nieodżałowanemu synowi i bratu śp. Karolowi Julianowi oddali ostatnią przysługę a nam nieśli słowa pociechy, a to: Przewielebnemu Duchowieństwu w szczególności ks. prof. J. Lehmanowi, JWP, Profesorowi Politechniki lwowskiej i Szkół średnich, JWP, Asystentowi Politi. lw., Szanownemu Lwowskiemu Chórowi Technicznemu, Krewyni, Znajomym, Przyjaciółom i Kolegom: nadto JWP, radcowi Fr. Smolkowi za użyczenie grobowca we Lwowie a Przewielebnemu ks. Dziekanowi Staufferowi za modły nad trumną oraz nabożeństwo żałobne odprawione dnia 23. II. 1929 w Zabłocie. — składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać!

1656 Henrykowie Stomowsky z synem.

Wilki pod Lwowem.

GAJOWY, NAPADNIĘTY PRZEZ STADO WILKÓW W LESIE POD RZESNĄ POLSKĄ OBRONIŁ SIĘ ROZPALENIEM OGNISKA.

W dniu wczorajszym o godz. 5-tej wieczorem gajowy lasów miejskich, Mikołaj Czapran w lesie pomiędzy Kleparowem a Rzesną Polską został napadnięty przez stado wilków, złożone z 17 sztuk. Gajowy opędał się przez chwilę, poczem rozpałł ognisko, skutkiem czego wilki pomknęły w kierunku lasów brzuchowickich.

Jestto już drugi wypadek, stwierdzający, że w lasach brzuchowickich grasuje stado wilków, które przed kilku dniami opadły wóz, którym jechał rzeźnik i dopiero zbliżający się samochód odstraszył rzadkich w tych lasach intruzów.

Jak były motorowy tramwajów okradał Kasę chorych?

FALSZOWAŁ ŚWIADECTWA CHORYCH I POBIERAŁ ZAPOMOGI.

Dyrekcja Kasy chorych zawiadomiła Wydział śledczy, iż od kilku miesięcy jakaś szajka fałszuje świadectwa chorych, należących do Kasy skutkiem czego pobrała zapomogi w kwocie około 2 tys. zł.

Wydział śledczy wysłał na miejsce swych funkcjonariuszy, którzy przedwczoraj w hali wypłat roztoczyli inwigilację celem ujęcia sprawcy czy sprawców. Już w niedługim czasie potem funkcjonariusz policyjny przytrzymał jednego ze szajki w chwili, gdy podejmował na fałszywe świadectwo chorobowe zapomogę w kwocie 60 zł.

Przytrzymanym został Jan Kłosowski, liczący 29 lat, zamieszkały w Lesienicach, były motorowy Miejskiej Kolei Elektrycznej, od września ubiegłego roku zawieszony w swych czynnościach za fałszowanie asygnat osobowych M. Z. E. na szkodę swych kolegów Kochanowskiego i Pierzkiego. Jak stwierdzono Kłosowski fałszował w opisanym wypadku 22 świadectw chorobowych, na które z Kasy chorych pobrał 2 tys. zł.

Proceder ten uprawiał Kłosowski w ten sposób, że będąc chorym na gruźlicę pobierał karty chorych i legitymacje członkowskie z Kasy chorych a podając za każdym razem inne nazwisko, naturalnie należące do osoby, będącej członkiem Kasy, pobierał od lekarzy świadectwo chorobowe z podaną ilością dni wolnych od pracy.

Świadectwa te zaopatrywał Kłosowski w fałszowaną pieczęć: „Miejska kolej elektryczna - warsztaty mechaniczne” lub „Miejskie Zakłady elektryczne” Persenkówka oraz w facsimile Inż. Kozłowskiego i Inż. J. Kłosowskiego a następnie pobierał na te fał-

szowane świadectwa zapomogę. Kłosowski wybierał dla swych fałszerstw osoby, należące do wysokiej grupy uposażenia, aby otrzymać w ten sposób większą zapomogę. Przeprowadzona w mieszkaniu Kłosowskiego w Lesienicach rewizja wykryła fałszowane pieczęcie i przybory, służące do fałszowania świadectw.

Aresztowanie drugiego sprawcy.

Równocześnie z aresztowaniem Kłosowskiego, policja przytrzymała jego spółnika, niejakiego Alojzego Preissa, liczącego 34 lat, ślusarza, pozostającego bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Staszica 1. 3, pozostającego w śledztwie za fałszowanie dokumentów inwalidzkich, na których podstawie otrzymał nawet działkę 10-morgową. W czasie rewizji w mieszkaniu Preissa znaleziono fałszowane pieczęcie: „Inwalidzkie Koło osadnicze w Kamienopolu” oraz „Miejskie Zakłady elektryczne”. Pieczęcie te były wykonane w zakładzie rytowniczym Samuela Sandwich w Pasażu Mikolascha.

Kłosowski obrzucił podejrzeniem mogiłę zmarłego.

Kłosowski, który przyznał się do winy, podał jako trzeciego spółnika Władysława Niechaję, gisera M. Z. E., który w dniu 16 bm., zmarł w szpitalu powszechnym. Ponieważ dochodzenia policyjne stwierdziły, że Niechaj dalekim był od opisanych zbrodniczych praktyk Kłosowskiego — Preissa, przeto zachodzi podejrzenie, że Kłosowski pragnie w ten sposób zrzuścić w całość odpowiedzialność na zmarłego Niechaję.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Wskutek zagrożenia przewodniczącego na wczorajszej rozprawie zawiązało się już więcej świadków.

Świadek St. Blicharski, sekretarz M. Z. E. zapytany co do lokat Zakładu w Banku Wzaj. Kr., oświadczył, że jako sekretarz nie miał z pieniędzmi nic wspólnego. Wie tylko, że z zarządzenia śp. dyr. Tomickiego M. Z. E. lokował tam swe kapitały. Ponieważ świadek miał zaufanie do dyr. Lewickiego, ułożył tam też swe oszczędności, za które pobierał około 4 proc. miesięcznie. Inne banki zwłaszcza małe płaciły w tym czasie 8 proc.

Św. Klang słuchany bez przysięgi, bo ma dochodzenie o sprzeniewierzenie, był dyr. firmy „Kooperatywa”, która pobrała w Banku Wzaj. Kr. dwa wagony ryżu bez zapłaty. Świadek oświadcza, że należytość za ryż w sumie 394 funt. szt. zapłacił rymosami. Pokazało się, że rymesa tą był weksel podpisany przez świadka i jednego z urzędników. W ten sam sposób pobrał mąkę i oliwę. Świadek twierdzi, że wszystko zapłacone, pozostała tylko pewna różnica do wyrównania.

Zo względu na toczące się śledztwo przeciwko świadkowi wypytywano go

z wielką ostrożnością, by się nie „zasypał”.

Świadek Stefanówna, b. urzędniczka Banku Wzaj. Kred. prowadziła korespondencję. Przez jakiś czas pracowała w biurze dr. Kolnika.

Korespondencję zносиła zawsze do dyr. Lewickiego, a ponieważ on nie dowiadywał, p. Stefanówna sama czytała mu korespondencję. Odniosła wrażenie, że dyr. Lewicki nierozumiał tego co mu czytała, to też musiała mu niektóre rzeczy wyjaśniać. Charakterystycznym jest, że gdy dyr. Lewickiego wezwano już do sędziego siedzącego, prosił świadka, aby mu wyjaśniła co to są czek i przekazy.

Kurzer nie był urzędnikiem Banku Dr. Kolnik uchodził za człowieka zamkniętego, żył dostatnio i był wytwornie odziany.

W ten miesiąc zabrał głos obrońca dr. Jusler i postawił wniosek na powołanie świadka adw. dr. Wassera na okoliczność, że Pistyner miał przyrzeczoną pożyczkę zagraniczną, a nie otrzymał jej jedynie z powodu załamania się złotego.

Dalej ten sam obrońca postawił wniosek na powołanie rzeczoznawców bankowości i garbarstwa. Rzeczoznawcy bankowi mieliby stwierdzić

że kredyt udzielany przez banki wielkim przedsiębiorstwom miał dłuższe terminy spłaty, że zatem zobowiązania zaciągnięte przez „Mazagę” nie były płatne w sierpniu 1925 r. Rzeczoznawcy garbarscy mieliby stwierdzić, że Pistyner mógł zarabiać na swej garbarni.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom.

Trybunał po naradzie uchwalił dopuścić świadka Wassera, zaś inne wnioski odrzucił.

Następnie czytano protokoły zeznań nieobecnych świadków, poczem rozprawę odroczone do dziś godziny 9 rano.

Radjofon.

Wtorek, 26 lutego.

Warszawa (1385) godz. 12.10: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Koncert orkiestry Polskiego Radia.

Kraków (566) godz. 19.10: „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Napoleon jako cesarz”, wygl. A. Abdank. — 22: Retransmisja ze stacji zagranicznych na aparatach Marconi.

Poznań (336) godz. 19.50: „Bał maskowy”, opera Verdiego. — 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Katowice (416) godz. 16: Koncert płyt gramofonowych. — 17.25: „Twórczość literacka młodego Śląska”, wygl. red. J. Przybyła.

Wilno (455) godz. 16.35: Audycja dla dzieci. — 18.50: „Dla Pani o Pani”, wygl. Z. Minkiewiczówna. 22.30: Spacer detektorów po Europie.

Ryga (528) godz. 20: Koncert symfoniczny.

Rzym (443) godz. 20.45: Koncert kameralny i „Pajace” Leoncavalla.

Królewiec (280) godz. 20.05: Jan Pfitzner dyryguje własne utwory.

Frankfurt (421) godz. 20.15: „Die Durchgängerin”, komedia Ludwika Fuldy.

Stuttgart (374) godz. 20.15: „Ondyna” opera Lortzinga.

Hannover (566) godz. 22: Koncert kameralny.

Środa, 27 lutego.

Warszawa (1385). Godz. 12.10: Program dla dzieci wiejskich. — 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 17: Transmisja z sali Rady miejskiej uroczystości otwarcia wystawy propagandowej przemysłu krajowego. — 17.55: Koncert popołudniowy orkiestry Polskiego Radia. — 20.10: Koncert solistów. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

Kraków (566). Godz. 17: „Boje polskie minionych stuleci: Grochów”, wygl. gen. dr. M. Kukiel. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton”.

Poznań (336). Godz. 16.55: Słuchowisko dla dzieci. — 17.55: Godzina niespodzianek. — 20.30: Koncert wieczorny. — 23: Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolska”.

Katowice (416). Godz. 18.50: Rozmaitości.

Wilno (455). Godz. 16.35: Audycja dla dzieci. — 18.50: Audycja niespodzianki. — 21.35: Audycja: „Chrzest Litwy” — ks. biskup Bandurski.

Neapol (333). Godz. 21.02: „La Volata” Niccodemi’ego.

Praga (343). Godz. 21: Wyjatk z oper czeskich.

Budapeszt (554). Godz. 20: Koncert kameralny.

Wiedeń (519). Godz. 16: Koncert popołudniowy. — 20.45: „Admirał” — Wessla.

Berlin (475). Godz. 20: „Die Falschingsfee” — operetka Kalmanna.

Drezno (387). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Królewiec (280). Godz. 20.05: „Die Frau ohne Kuss” — operetka Lessinga.

Monachjum (536). Godz. 20: „Der poln'sche Jude” — opera ludowa Weissa.

Stuttgart (374). Godz. 21.15: Koncert muzyki kameralnej.

SPRAWY AKADEMICKIE

Autonomia.

Uniwersytet średniowieczny stanowił całkowicie autonomiczne ciało, — universitas docentium et studentium, od jakiegokolwiek czynników poza nim zupełnie niezależne i władne do samodzielnego urządzania swych spraw wewnętrznych. Rozdział pomiędzy uczonymi, profesorami a studującymi studentami, był wtenczas znacznie słabszy, niż dziś, gdyż stanowili jedno ciało, mając podobne wpływy w sprawach życia wewnętrznego. Było to konieczne dla zapewnienia Uniwersytetowi możliwości spełniania swych zadań naukowych, z czasem coraz bardziej zanikało, aż doszło do formy dzisiejszej: autonomii senatów uniwersyteckich, na które studenci żadnego wpływu nie posiadają. Wpływ ten utracili studenci w organach uczelnianych z chwilą, kiedy uniwersytety przybrały charakter raczej wyższych szkół, aniżeli akademii naukowych.

Wytworzyła się natomiast inna, studencka autonomia, polegająca na dozwoleniu w regulowaniu spraw życia na uczelniach studentów. Zrodziła się ona wraz z powstawaniem zupełnie samodzielnych stowarzyszeń studenckich, których wpływ nie sięgał, jak ongiś, do spraw naukowych i organizacyjnych uniwersytetu, lecz ograniczał się do współżycia studentów. Głównie dla tego, że przynależność do korporacji studenckich nie była obowiązkowa, lecz zależała od woli każdego studenta, stały się te stowarzyszenia zupełnie autonomicznymi. Inna sprawa, że na niektórych — zwłaszcza niemieckich uczelniach — wpływ korporacji wzrastał tak dalece, że nawet władze uczelniane liczyły się z nimi. Dziś pozostało stowarzyszeniom tylko prawo zupełnie dowolnego regulowania ich wewnętrznych spraw, a pomysły, by miały one wpływ np. na obsadzanie katedr profesorskich, należy uznać bez dłuższej dyskusji za niedorzeczne (np. Niczał. Młodzież Socialist. w odezwie swej z października ub. r. żądała „zagwarantowania młodzieży wpływu na organizację studjów i obsadzanie katedr profesorskich drogą akademickiego przedstawicielstwa w uczelnianych Radach Wydziałowych i Senatach”). Przecistawiając się szczerze zakusom na ograniczenie autonomii stowarzyszeń akademickich, nie możemy jednak godzić się z tem, by nominacja wykładowca i egzaminującego studenta profesora zależała była od tegoż studenta. Zasadą nam to przypomina siewiet studencki. Zupelnie wystarczający jest stan taki, że pozostawiona jest studentowi pełna samodzielność w stanowieniu o życiu wewnętrznym, samopomocowemu czy też innemu, wystarczając nam, jeżeli władze państwowe i uczelniane będą przedstawiane przez czynniki studenckie projekty co do organizacji studjów itp. brały poważnie pod rozważenie jako dezyderaty młodzieży kształcącej się. Wystarczy nam zupełnie autonomia, jaką posiadała senaty akademickie w stosunku do władz państwowych. I zdaje się nam, że jest właśnie jednym z życzeń młodzieży, by autonomii tej w niczem nie uszczupiano.

Naturalna jest również autonomia związków akademickich. Zważywszy, że są to stowarzyszenia, w których udział jest najzupełniej dobrowolny, które w sprawy ściśle uniwersyteckie w niczem nie wkraczają, jest kuratela władz uczelnianych nad nimi zbyteczną. Ustanowieni kuratorowie istniejących towarzystw mają mimo to dodatkowe znaczenie, potęgują bowiem współżycie profesorów ze studentami. Nieślusznym natomiast byłoby wyposażać kuratorów w zbyt daleko idące prerogatywy w stosunku do stowarzyszeń, nad którymi wykonują nadzór, jak np. prawo zawieszenia uchwał zarządów towarzystw, prawo mianowania zarządów, niezależnie od woli studentów i t. p. Na tym polu należy strzec auto-

nomii korporacji studenckich, a zakusy ograniczenia jej można tłumaczyć sobie jedynie, faktem, że jednakowoż organizacje akademickie niejednokrotnie wchodzą w dziedzinę, stojące zasadniczo poza ich zainteresowaniami i wdają się w politykę. Temu mieliby przeciwdziałać kuratorowie. Jest tedy kwestją dyskusji, czy ta forma kurateli jest celowa, a także, czy dobro nauki wymaga od studentów zupełnej abstenencji politycznej. Potępiając zbytek rozpolitykowanie młodzieży akademickiej, spowodowane głównie przez związki polityczne, musimy niemniej przyznać, że studenta, który niebawem wejdzie w życie społeczne, powinien sprawy tego społeczeństwa interesować i powinien się on starać urobić sobie o przejawach tego życia pewne zdanie. Ujemną stroną tego jest, że polityczne życie młodzieży często daje pole do popisu dla demagogów lub choćby dobrej woli fanatyków, którzy często tych, którym brak jeszcze skrytalizowanych poglądów, balamucą, szkodziąc ich prostolinijnemu i naturalnemu rozwojowi.

Niebezpieczeństwu temu możnaby jednak łatwiej zapobiec przez należytą reorganizację życia akademickiego, aniżeli przez krępowanie autonomii studenckich zrzeszeń.

W jednym z ostatnich artykułów mieliśmy sposobność zaznaczyć, że sens zorganizowanego życia akademickiego tkwi w znaczeniu, jakie ono posiada dla wychowania młodzieży. W życiu akademickim przechodzimy bowiem szkołę życia społecznego. Zchwilą ograniczenia autonomii studenckiej sens ten zostałby zupełnie zatracony. Przestroboby istnieć tak doniosłe i charakterystyczne dla życia akademickiego samowychowanie, które przemienitoby się w najlepszym razie na wychowanie quasi szkolne. Nie wolno nam zatem z tego zrezygnować, bo mielibyśmy logicznie rozumując, zre-

zygnować również z samowychowania akademickiego.

Przyznać musimy jednak, że tak pilnie strzegąc naszej autonomii, niekiedy postąpiliśmy w sposób, źle o przygotowaniu do rządzenia się samym sobą świadczący. Działo się to zwłaszcza w okresach, gdy konkurowały o władze organizacje polityczne, którym poparcie szerokich mas studenckich dla przeprowadzenia ich dążeń było potrzebne. W tych chwilach przekonaaliśmy się, że nasze życie akademickie w czemś niedomaga. Niedomaganie to tkwiło jednakowoż w wadliwej organizacji życia akademickiego, a bynajmniej nie w kwestii autonomii. I znów znajdując tu potwierdzenie myśli prof. Małkowskiego, wykazujące, że nie we władzy, lecz w organizacji tkwi błąd ustroju Państwa, a mutatis mutandis i społeczności akademickiej.

Stąd pochodzą fakty wkraczania w autonomię naszą władz uczelnianych, dla nas upakarzające, ale zasłużone, jako kroki czynników, którym chyba prawo zwierzchniej władzy nad studentami przyznać musimy. Dlatego podkreślaliśmy niejednokrotnie wadliwość organizacji życia akademickiego, obecnie zaznaczamy, że nie o ograniczenie autonomii chodzi, lecz o rzutowanie życia akademickiego na innych niż dotąd podstawach w ramach całkowitej autonomii. Wszak mamy wychować młodzież do życia społecznego — zatem winniśmy jej dać zasób takiego doświadczenia, któryby wystarczył na udział w życiu narodowym. Skoro zgadzamy się, że dzisiejsze życie państwowe zdrowe nie jest, dlaczegoż mamy młodzież wychowywać w jego niezdrowym duchu? Jeżeli widzimy możliwość innego, — naszym zdaniem — właściwszego rozwiązania zagadek życia państwowego, powinniśmy pracować w tym duchu, by młodzież była zdolna w myśli tych wskazówek zagałnienia te rozwikłać.

Władysław Jan Medyński.

Med. Wet. im. A. Małkowskiego.

Sala Teatru Małego była do ostatniego miejsca wypełniona przez młodzież akademicką, szkolną, harcerki i harcerzy; przybyli również władze harcerskie z ks. dr. Szmydem i harcmistrzem Wąsowiczem na czele. Uroczystość rozpoczęła Chór Akademików-Weterynarzy odśpiewaniem Gorczyńskiego „Gau de Mater Polonia”. Następnie podniosła się kurtyna, odsłaniając scenę z umieszczonym na niej dużym portretem Małkowskiego. Na tle zielonych kotar stało 5 pocztów sztandarowych harcerskich. Na sygnał, odegrały przez trębacz, publiczność oddała część sztandarom przez powstanie. Następnie prof. dr. Niemczycki w dłuższym przemówieniu scharakteryzował działalność założyciela harcerstwa polskiego, zwracając szczególną uwagę na jego osobistą cechę, czyniąc z niej jednostkę wybitną i pełną gotowości do czynu.

Dalszy program wypełniły: pieśń Karłowicza i Moduski, odśpiewane przez art. opery lw. p. Szczęściekiewicz, kilka utworów Chopina, odegranych przez p. Ramertównę, recytacje p. Z. Kunstmana i wiersz o Andrzej Małkowskim, oddeklamowany przez małego harcerzyka. Produkcje Chóru Akademików-Weterynarzy zakończyły program.

Polska Korporacja Akad. na Litwie kowieńskiej

W roku ubiegłym powstała przy uniwersytecie kowieńskim polska korporacja akademicka „Lauda”. W skład korporacji tej wchodzi młodzież wprawdzie jeszcze, ale za to bardzo wartościowi polscy studenci uniwersytetu w Kownie. Korporację zorganizowali w głównej mierze przebywający na Litwie kowieńskiej filistrzy rzeczywistej korporacji „Arkonja”, którzy utrzymują z „Lauda” ścisły kontakt. Z powodów politycznych „Lauda” nie może utrzymywać żadnego kontaktu z Związkiem Polskich Korporacji Akademickich. Korporacja ta została przez senat akademicki uniw. litewskiego w Kownie zalegalizowana pod datą 3-go maja ub. r., przyczem senat zapewne nie zwrócił uwagi na symboliczne znaczenie tej daty.

Kronika.

Zarząd Wzaj. Pomocy Medyków U. J. K. uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu wniosek o zreorganizowanie tych stanowisk w zarządzie, z którymi łączą się materialne korzyści dla osób zajmujących je, jak np. boczkarza, magazynierów sekcji żywnościowej i mieszkaniowej, zarządcy kuchni. W praktyce dotychczasowej mieli ci funkcjonariusze ze swych czynności materialne korzyści, pod postacią bezpłatnego mieszkania lub obiadów. Obecnie stan ten został o tyle zmieniony, że funkcjonariusze mogą korzystać i nadal z tych praw, ale nie bezpłatnie, lecz w formie rewersów, składanych po ukończeniu studjów. Z uchwałą tą należy solidaryzować się w całej pełni, gdyż usuwa od osób w zarządzie pracujących cięń pracy dla osobistych korzyści. Tem lepiej, że uchwała doszła do skutku z inicjatywy właśnie tych kolegów, którzy opierając się na dawnej praktyce, mogli z praw tych korzystać.

Msze św. dla Akademików odprawiła co niedzieli o godz. 10'30 ks. rektor A. Gerstmann w kościele SS. Kiarysek przy ul. Łyczakowskiej. — Ostatnie dwa nabożeństwa zgromadziły wielkie rzesze młodzieży akademickiej, dając dowód religijności wśród młodzieży.

Z Akad. Koła T. S. L. W dniu 24 bm. odbyło się walne zgromadzenie Akad. Koła T. S. L., na którym m. in. wybrany został nowy zarząd z kol. Lesławem Adamem jako przewodniczącym.

Kto został już członkiem Wojew. Komitetu Pomocy Młodzieży Akad.

Wykaz członków zwyczajnych W. K. P. na rok 1929 oraz nadesłanych ofiar:

Ks. Ant. Typrowicz, Dukla; inż. Bron. Kleiner, radca bud. Krosno; dr. Jan Strzychowski, Dukla; Henryk Szeliński, Korbornia; Magistrat m. Sokółowa, koło Rzeszowa (66 zł.); ks. Stan. Stepien, Majdan; dr. Selingowa, Majdan (12 zł.); dr. Jan Stopka, Niska; Józef Karrach, Lwów; Miecz. Wojkowski, Lwów; Gmina w Baligródzie (18 zł.); Stan. Lewandowski, Lwów; Al. Małachowski, Lwów; M. Biberstein - Starowiejski, Bratkówka; dr. S. Kurzer, Krosno; inż. Aug. Kolb, Ropienka; Tad. Hołynski, Brolikowiec; Stan. Till, Lisko; Gal. Karpackie Naft. Tow. akc., Ropienka; Ant. Ługciński, Olchanica; Kaz. Przybysławski, Lwów (47 zł.); ks. Ign. Ciebiś, Łobozów; dr. Stef. Uhna, Lwów (20 zł.); Ant. Pawłowski, Lwów; Kasa Miejska w Jarosławiu (100 zł.); Aug. Łonicki, Lwów; prof. dr. Otto Nadolski, Lwów; dr. Leon Rozenblum, Krosno; Woj. K. P. M. A., Lwów; Zygm. Łacziński, Zaborze; Wojc. Goluchowski, Lwów; Mik. Cieński, Kurów; Tad. Filipowicz, Dołkońskońska; Kornel Krzczunowicz, Iwów; Wład. Garapich, Tyśmieniczany (35 zł.); prof. dr. Roman Reucki, Lwów; Jan Wasung, Lwów; Włodz.

Godlewski, Lwów; Józ. Jaruzelski, Książ (40 zł.); Aug. hr. Krasicki, Lisko; Marian Jasieński, Lwów; Zarząd Gminy, Ustrzyki (36 zł.); Elżbieta Hirsowa, Strwiąż; dr. Feliks Drużbicki, Bratkówce (56 zł.); Jan Madejski, Parchacz (20 zł.); dr. Jan Rozwadowski, Lwów (56 zł.); Jan Sudhoff, Lwów; Zarząd Dóbr Wolkowej; inż. Włodzisław Rojecki, Komarno (10 zł.); dr. Z. Ochniczowa, Cisna; dr. Mik. Krzysztofowicz, Książ (40 zł.); dr. Al. Raczynski, Lwów; Józ. Grossinger, Mchalewice; sekr. hr. Alfreda Potockiego, Łańcut; Jadwiga ks. Korytowska, Horoch (50 zł.); br. H. Wiatmann, Ruda Różaniecka; ks. Jan Pieniążek, Polana; Józef Jarzymowski, Chłopczyce; H. Barwiński, Lwów; inż. F. Ramult, Piaski; dr. H. Kolischer, Lwów; Fr. Jaegerman, Lubie (10 zł.); Tad. Nowosielski, Grabowica Starzewska; Lucjan Turnan, Komarno; dr. Roman Zaleski, Lwów; Zarząd Dóbr Równe (36 zł.); dr. Jan Poratynski, Lwów; M. Chentowa, Mikulińce (56 zł.); Rom. Komorzewski, Chorolewów; Eug. Tilminger, Baligród; Stan. Wybranowski, Uszkowiec.

Wszystkie te osoby wpłaciły wkładkę roczną w wysokości zł. 6. o ile nie zaznaczono wyższej kwoty.

10-lecie śmierci A. Małkowskiego.

16 stycznia 1919 r. zginął w falach Morza Śródziemnego, tonąc wraz z całym okrętem, założyciel ruchu harcerskiego w Polsce, wówczas delegowany przez gen. Hallera do dywizji gen. Żeligowskiego w misji wojskowej 10-lecie

jego śmierci obchodziło harcerstwo lwońskie przez urządzenie uroczystej akademii w niedzielę 24 bm. w Teatrze Małym; inicjatywa i organizacja tej akademii jest w znacznej mierze zasługą Drużyny Starszoharcerskiej Akademii

SPRAWY ROLNICZE.

Z zagadnień popierania drobiarstwa.

Chów i hodowla drobiu w Polsce, szczególnie zaś kur, pozostaje ciągle jeszcze właściwie kwestią otwartą. Z jednej strony, jak stwierdzają dane statystyczne, w bilansie handlowym Polski jaja, pierze, drób bity itp. przedstawiają bądź co bądź wcale poważną rubrykę, z drugiej zaś brak jest dotychczas należytej zorganizowanej akcji w kierunku ujęcia wszelkich momentów mających na celu postawienie tej bądź co bądź bardzo zaniedbanej a tak ważnej, galezi naszej wytwórczości rolniczej na stanowisku odpowiednim. Stąd też z całym uznaniem należy powitać usiłowania p. Jana Langiera, asystenta Zakładu hodowli Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie podjęcia inicjatywy w kierunku zorganizowania chowu i hodowli kur w Polsce. Dał on temu wyraz pomieszczając w lwowskim „Rolniku” szereg artykułów, w których omawia powyższą kwestię. Autor przedewszystkiem zastanawia się nad przyczynami, dla których objawia się wśród szerokiej mas naszych rolników pewna niechęć wybitniejszego zajęcia się tą gałęzią produkcji. Przyczyny tej — zdaniem jego — należy szukać w tem, że w sprawie chowu drobiu zwracamy się przeważnie do kobiet, utrzymując stale fałszywe przekonanie, że ta gałąź gospodarstwa jest częścią gospodarstwa domowego i wyłączną domeną kobiety. Przyczyny drugiej należy szukać w rozwieleniu w kraju naszym niestety złodziejstwa, którego pastwą stają się także i drób, zwłaszcza cenniejszy. Dalszą przyczyną są myślnie drogi, jakimi do tego celu zwykło się u nas zdążyć, a mianowicie protegowanie cennych ras, wymagających znacznej opieki. Wreszcie brak odpowiednich wiadomości z zakresu drobiarstwa, a zarazem trudność nabycia odpowiedniego materiału zwierzęcego użytkowego, oto dalsze przyczyny tego smutnego stanu. Chcąc w Polsce dojść do dobrych wyników, musimy starać się powyższe przyczyny usunąć.

Przedewszystkiem zatem należy zaprzestać traktować drobiarstwo jako rzecz wyłącznie kobiecą i położyć silny nacisk na uświadomienie w tym kierunku i mężczyznom. Prawdopodobnie jeszcze na długi szereg lat drobiarstwo będzie udziałem kobiecym. O ile jednak postawi się kury na stanowisku inwentarza dochodowego, o którym warto pamiętać i zaznaczyć mężczyznom z racjonalnym chowem i hodowlą tego inwentarza, co np. za pośrednictwem kursów, czy szkół rolniczych winno być przeprowadzane, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powyższe uprzedzenie z czasem ustąpi.

Podobnie również kwestia kradzieży nie wydaje się być żadną zasadniczą przeszkodą w kierunku rozpowszechnienia się szlachetnej hodowli drobiu, bądź co bądź bowiem stosunki te poprawiają się i ostatecznie manny środki na ograniczenie tego smutnego objawu przytępienia moralności w naszym społeczeństwie.

Co do przyczyny trzeciej, to musimy sobie zdać sprawę, że jedynie tylko wtedy opłaca się specjalnie opiekować się drobiem, jeśli trzyma się jego większa ilość np. przynajmniej ze 100 sztuk kur. Przy takiej ilości może się opłacać racjonalne pielegnowanie kur jak i staranie się o dobre zwierzęta hodowlane. Takie postawienie tej kwestii i takkolwiek wydawałoby się proste pociąga za sobą cały szereg konsekwencji. A więc wyłania się stąd konieczność stawiania odpowiedniego kurnika, nie sposób bowiem takiej masy kur chować na strychu nad dREWUTNIĄ, lub przeznawiać w stajni. Dalej na uzupełnienie stałe powyższego stanu trzeba wychowywać wiele kureczek, stąd plynie konieczność zaopatrzenia

się w specjalne przewoźne, czy przełoczne kureczki. Ekonomiczny wychów takiej ilości kur wymagać będzie sztucznego wychowu, co zgadza się z ustrojem lepszych kur, nie kwoczących. Konsekwencją tego jest sztuczny wylęg w gospodarstwie, lub co lepiej nabywanie jednodniówek. Dla pogłowia takiego nie można trzymać wolno, zrzadzałoby to bowiem wielkie szkody, okazuje się zatem konieczne wydzielenie specjalnej części podwórza, lub co lepiej trawnika. Naturalna rzecz że żywienie takiego stada musi być oparte o ścisłą kalkulację rentowności pasz, a temsamem prowadzenie specjalnej rachunkowości. Utrzymanie kur w tych warunkach zmusza do zaprzestania mnożenia zwierząt u siebie. Odpada przeto kłopot i koszt utrzymywania kogutów, dalej rozdzielanie stad, następnie wszelkie zabiegi hodowlane konieczne do utrzymania użytkowości kur na korzystnym poziomie. Zamiast tego wysuwa się konieczność zaopatrywania się w jednodniówki, i to już same kureczki, materiał o ile możności tani, ale o wysokich właściwościach użytkowych. Taki intensywny chów kur jest nieomal koniecznością, która jednak trudno zastosować po naszych wsiach, cierniowych na typowe zagęszczenie osiedli.

Jedynie to do przeprowadzenia w gospodarstwach kolonistów na wschodzie, względnie po wsiach skomasowanych, o typie jednak kolonizacyjnym, to znaczy o nienadmiernie skupionych chatach. W tych warunkach taki typ gospodarki kurami przy znacznej pieczołowitości osobistej właściciela okazać się może bardzo właściwy, zwłaszcza, że nie wymaga wielkich wkładów, ani kapitału obrotowego.

Jako pewne uzupełnienie do kierunku powyższego winien jednak powstać kierunek dalszy, mający na celu tuczenie drobiu i produkcję jednodniówek. Muszą to już być zakłady skupujące kury w okolicy, dotuczające je, oraz spieniężające większymi partiami. Jaja do wylęgu brałyby te zakłady od hodowli najniższego typu najlepiej kojarzących ze sobą osobniki dwu różnych ras, tak, by od razu po wylęgu można było odróżnić pierze. Użytkownicy, chowający drób na wsi, otrzymywaliby tylko jednodniowe kurki, kogutki zaś szłyby od razu do tuczenia. Gospodarstwo takie wymaga mniej pieczołowitości, za to większych wkładów i kapitału obrotowego. Stąd też tego rodzaju zakłady byłyby właściwe w większych przedsiębiorstwach rolniczych.

A zatem wedle powyższego racjonalna organizacja chowu winna zdążyć do skierowania wychowu i wykorzystania kur do gospodarstw rolnych, do tego się nadających, z materiału, który w formie jednodniówek byłby dostarczany przez zakłady wylęgowe. Zakłady wylęgowe natomiast nabywa ją jaja zarodowe od ostatniego łanucha hodowców użytkowych jako jaja krzyżówek, wylęgała je, a odstępując kureczki, zajmują się same tuczeniem kogutów. Równocześnie zajmują się jednak skupem starych kur, usuwanych przez pierwsze gospodarstwa, celem ich tuczenia i sprzedaży. Skup jaj winny przeprowadzać spółdzielnie, złożone z członków hodowców, mających pokażniejsze ilości jaj do sprzedaży. Celem wprowadzenia takiej organizacji należy w pierwszym rzędzie pouczyć licznych instruktorów pracujących na wsi, by przy swej propagandzie chowu drobiu kładli główny nacisk na racjonalne żywienie danego materiału, oraz odpowiednie z nim obchodzenie się wreszcie na zwracanie uwagi na pochodzenie tego mate-

riału z dobrej hodowli, pomijając zaś kwestię rasy. Wszystkie szkoły rolnicze winny mieć wzorowe racjonalnie urządzone kurniki, dostosowane do warunków przyrodniczych i ekonomicznych danej okolicy. W tym też celu należy bezwarunkowo przystosować hodowlę do potrzeb naszego chowu. Chów dochodowy winien mieć na celu dzielność użytkową zwierząt, a nie jakieś względy estetyczne itd. Musi zatem odrzucić cele wystawowe itp., popierane przez różnych miłośników zwierząt. Należy tu jednak zastanowić się nad systemem chowu, dla którego mamy przygotować materiał. Czy zatem ma być on intensywny, czy ekstensywny. Otóż chów drobiu kierunku intensywny jest wyrazem postępu, winien zatem zastąpić dawniejszy kierunek ekstensywny. Jedynie w intensywnym chowie może się opłacać naprawdę użycie droższego materiału hodowlanego.

Przechodząc do szczegółów, autor wspomnianego projektu organizacji uważa za typ kury użytkowej w naszych warunkach kure cięższą, zaznacza jednak wyraźnie, że nie rozchodził mu się o rasę, lecz o typ. Waga kury w 6-ciu miesiącach wieku winna wynosić wcale niego 2 do 2 i pół kg., a 2 i pół do 3 kg. przy półtora roku. W tej kondycji sprzedażnej winna kura być stale utrzymywana. Taki typ cięższy zadawania się małymi okólnikami, nie wymaga tak wysokich ogrodzeń, i nie odznacza się tą wścibskością, jaka cechuje kury małe, a która potrafi doprowadzić do rozpacz każdego, kto usiłuje ograniczyć niszczenie ogrodów, czy zasiewów przez kury.

Wreszcie kury typu cięższego mają reagować na obniżenie się temperatury, aniżeli kury lekkie.

Wprawdzie typ cięższy przedstawia pewne wady, a więc stosunkowo większe zużycie karmy. Jednak przy dobrej produkcji jaj, koszt paszy w przeliczeniu na sztukę zwiększają się minimalnie, powtórę wszędzie tam, gdzie podstawa karmienia kur są odpadki własnego gospodarstwa, nie odgrywa to poważniejszej roli. Typ cięższy ma wyższość nad cięższym tylko tam, gdzie chodzi o utrzymywanie wielkich ilości kur, a zatem w specjalnych zakładach. W zakładach takich karmę zwykle zakupuje się, tam więc zaoszczędzenie karmy odgrywa poważniejszą rolę.

Co do innych cech użytkowanych kur, to przedewszystkiem należy wymagać możliwie wysokiej nieśności kur oraz wagi jaj 55-65 gr. Prócz tego kury takie cechować winno zdrowie, odporność i dobre wyzyskanie karmy. Co do barwy jaj, to słuchać należy eksporterów. Wreszcie typ cięższy przeznaczony dla wsi winien mieć biało lub jasne upierzenie, tak ze względu na użytkowanie pierza jak i ze względu na wartość rzeźną.

Jeśli chodzi, by tak na szeroka skalę pojętemu chowowi kur zapewnić powyższy typ zwierząt, należy przedewszystkiem zorganizować produkcję kur nośnych. Obecnie każdy, kto tylko trzyma uznana za użytkową rasę kur, staje się przez to samo hodowcą użytkowym. A jeśli przytem uzyska — o co nietrudno — jakąś nagrodę na wystawie, to jego hodowla zostaje nie jako urzędowo stwierdzona i pochwalebna, choćby to był zwykły partacz, nie mający pojęcia o właściwej hodowli. Hodowla przecież wymaga ciągłej kontroli zwierząt, umiejętności zestawiania i dokupywania kosztownych rozplodników, wybrakowywania całych gromad kur itp. czego taki okolicznościowy hodowca nigdy nie robi.

Sprawę tę rozwiązać zatem można

wyłącznie tylko przez zaprowadzenie wspomnianego powyżej podziału pracy między kilka warstw hodowców. Jedni z nich mieliby się zajmować wytworzeniem wysoko wartościowego materiału przedewszystkiem męskiego, drudzy produkcją podstawowego materiału męskiego i żeńskiego, inni znów głównem rozmnażaniem tych zwierząt, czyli produkcją krzyżówek o typie potrzebnym dla chowu. Wszyscy razem tworzyliby organizację hodowców użytkowych, posiadających pewne zastrzeżone prawa i obowiązki. Organizacja taka pod opieką Ministerstwa Rolnictwa rozpadłaby się na szereg kół prowincjonalnych. Celem jej byłoby utrzymanie na jak najwyższym poziomie użytkowym zwierząt dostarczanych dla chowu, oraz ochrona interesów użytkowych hodowców. Cel ten uzyskiwanoby zapomocą stosownej propagandy oraz klasyfikacji hodowli według jakości i przeznaczenia produkowanych zwierząt. Klasyfikacja winna rozróżniać trzy rzędy hodowli, a mianowicie: hodowlę trzeciego rzędu, jako wytwórcze materiału zwierzęcego, służącego do bezpośredniego użytku w chowie, hodowlę drugiego rzędu do produkcji materiału rozplodowego wyjściowego, wreszcie hodowlę pierwszego rzędu do produkcji materiału hodowlanego ulepszającego. Przynależność do rzędu określałby za rząd organizacji, względnie jakiś organ do tego powołany. Uznanie np. hodowli za pierwszorzędną mogłoby nastąpić tylko na 1 rok, bezpośrednio po wykazaniu się odpowiednimi rezultatami na konkursie służącym za podstawę. W razie spadku w wydajności stadka na konkursie niżej wymaganego minimum, nastąpiłaby degradacja hodowli do rzędu drugiego. Podobnie miałyby się rzecz i z przynależnością do klas, na jakie dzieliłby się rząd. Organizacja taka musiałaby jednak rozporządzać pewnymi funduszami, na które płać wkłady członków, składać się winny pewne subwencje państwowe, jak i zasiłki instytucji zainteresowanych, a zatem spółdzielni jajoarskich i towarzystw rolniczych.

Tak w bardzo ogólnych zarysach przedstawia się projekt organizacji wytwórczości na polu chowu kur, podane przez p. Langiera w omawianych artykułach. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że choćby wszyscy zgodzili się na powyższe projekty, to i tak nie dadzą się one z życia na dzień wprowadzić w życie. Musi przytem upłynąć wiele czasu, w którym z jednej strony przy usilnem dążeniu organizacji rolniczych i Państwa odbywać się musi ewolucja chowu od prymitywnego do racjonalnego, z drugiej strony ewolucja hodowli od dzisiejszej, prawie jeszcze sportowej, do czysto użytkowej, mogącej dać dobry materiał do chowu intensywnego. W hodowli sprawa może pójść łatwiej. Większych wysiłków użyć trzeba będzie na poprawę stosunków na wsi. Jednak i tu postępując rozumnie będzie można przyspieszyć ewolucję. Trzeba jednak propagować przedewszystkiem intensywnie żywienie kur w zimie, z użyciem krwi, czy mięsa końskiego, co da szybkie korzyści materialne, wywołując zarazem silny popyt za młode kurkami. Ilość kur starych dotychczas u nas na wsi najliczniejszych, ulegnie ograniczeniu na korzyść powiększenia kur młodych. Pociągnie to za sobą łącznie z intensywnym żywieniem spadek zapładniania jaj, gorszy wychów oraz wogóle słabość potomstwa. Razem będą odbijać od tego zdrowe, w dobrym typie, a dość tanie jednodniówki w hodowli. To będzie zachęcać do ich zakupu. Ich taniość, a z drugiej strony, jak wspomniano, rozszczepianie cech u krzyżówek w dalszem rozmnażaniu, oraz wygoda przy zaprzestaniu mnożenia u siebie zwierząt, skłoni rolników

do całkowitego przyjęcia systemu cho-
wu poprzednio naszkicowanego.

Streszczając powyższe należy ku-
rom zapewnić już dzisiaj stanowisko
inventarza dochodowego i odpowie-
dnie do tego traktować ich chów i ho-
dowlę. Z rąk zatem amatorów, a zwa-
sza amatorów okolicznościowych,
szukających w tem raczej przyjemno-
ści, czy sportu, czy zadowolenia wia-
snej ambicji przez uzyskanie odzna-

czenia na jakiejś wystawie itp. odebrać
ten dział produkcji gospodarczej i po-
wierzyc go rękoni prawdziwych hodo-
wców, których celem jest pozyskanie
jak najwyższego dochodu z tej gałęzi
gospodarstwa wiejskiego. W ten spo-
sób hodowla i chów kur stanie się źró-
dłem poważnej renty w poszczegól-
nych gospodarstwach, a zarazem
wzmocze poważnie czynność naszego
bilansu handlowego.

O reformę systemu podatkowego.

Ubiegłej niedzieli odbyło się zebra-
nie Zjednoczenia Stanu Średniego i Kon-
gregacji Kupieckiej w sprawach podat-
kowych.

Zebrań zagał b. min. Slesowicz,
poczem dyr. Trawiński wygłosił referat
o konieczności reformy obowiązującego
obecnie w Polsce systemu podatkowego
i zgłosił następujące rezolucje:

1) Zważywszy, że obecny system po-
datkowy w Polsce wyrósł na rozma-
itych systemach podatkowych państw
zaborczych i na niezdrówie glebie okre-
su inflacyjnego, zważywszy dalej, że
obciąża on ponad racjonalną miarę sfer-
y stanu średniego, a w szczególności
sfery przemysłowe i handlowe, konie-
czne jest jaknajrybniejsze przeprowa-
dzenie reformy całego systemu podatko-
wego, przy uwzględnieniu zasady spra-
wiedliwego i równomiernego obciąża-
nia ludności wiejskiej i miejskiej.

2) Podatek obrotowy, podrażający w
dzisiejszej formie niezmiernie produkcję
i ceny towarów, nie odpowiada zasa-
dom nowoczesnego systemu podatko-
wego co do sposobu pobierania, ani też
nie liczy się co do wysokości swej z si-
łą i podatkową ludność. Wobec tego na-
leży poddać podatek ten reformie w
ten sposób, że w miejsce zasady wielo-
krotności, wprowadzono by zasadę je-
dnokrotności podatku, polegającą na
tem, że pobór podatku następowałby u
producenta lub przy odprawie celnej.
Zanim się to stanie, jest pilną konie-
cznością, by stawka podatku obrotowe-
go doznała wydatnej obniżki, by wpro-
wadzono dalsze kategorie świadectw
przemysłowych dla handlu, by spłatę
należności za świadectwa przemysłowe
rozłożono na dwie raty półroczne,
wreszcie by władze skarbowe liberal-
niej stosowały przepis ustawy o odbi-
sywaniu podatku obrotowego w razie
zagrożonej egzystencji podatnika.

3) Zebrani zaznaczają z naciskiem, że
wobec ogromnego ciężaru podatkowe-
go, jakim obłożono sfery przemysłowe
i handlowe, wprowadzenie nowych po-
datków, a w szczególności stałego na-
wet umiarkowanego podatku majątko-
wego, może nastąpić jedynie tylko pod
warunkiem, że stosunkowe obciążenie
podatkowe nie zostanie zwiększone i
że w każdym razie podatek obrotowy
zostanie w wydatny sposób zmniejszony.

4) Wobec klęski, jaka spadła na

Wschodnią Małopolskę wskutek trwa-
jących od wielu tygodni katastrofal-
nych mrozów i śnieży, które spowo-
dowały zastój licznych przedsiębiorstw
przemysłowych, handlowych i rzemieś-
lniczych, oraz zahamowały komunikację
i ruch handlowy — zebrani domagają
się usilnie wstrzymania egzekucyj po-
datkowych, odroczenia terminu płatno-
ści czwartej zaliczki na podatek prze-
mysłowy od obrotu za rok 1928, upo-
ważnienia urzędów skarbowych do roz-
łożenia zaległości podatkowych na 6
rat, a Izb Skarbowych na 12 rat mie-
siecznych, oraz odpisania kar za zwłokę
bez względu na wysokość zaległości
podatkowej.

Drugi referat wygłosił r. Maksymo-
wicz, który zgłosił następujące rezol-
ucje:

1) Zebrani oświadczają, że podatki i
opłaty komunalne pośrednie i bezpośred-
nie są tak liczne i tak wysokie, że sta-
nowią poważne obciążenie sfer produ-
kujących i kupieckich w mieście Lwo-
wie, dlatego domagają się stanowczo
obniżenia tych obciążeń, a równocze-
śnie jaknajgłośniejszemu protestowi prze-
ciw dalszemu podwyższaniu podatków i
opłat komunalnych, gdyż polityka gmi-
ny, prowadzona w fiskalnym kierunku,
doprowadzić może do zupełnej ruiny
sfery gospodarczej, które stanowią pod-
stawę gospodarki miejskiej.

2) Wobec projektu, zmierzającego do
wprowadzenia nowego podatku we for-
mie podwyższenia czynszów na rzecz
budowy domów mieszkalnych do wy-
sokości 200 proc., a w szczególności do
pomieszczeń handlowych, przemysło-
wych i rzemieślniczych, — zgromadze-
ni oświadczają, że w chwili obecnego
kryzysu gospodarczego wprowadzenie
nowych obciążeń dla tych kategorii za-
wodów, mogłoby doprowadzić do ru-
iny i zaważyć nad ich dalszym rozwo-
jem i egzystencją. Dlatego apelują do
Rządu i sejmiku, by zaniechał wykonania
tego projektu.

W dyskusji zabierali głos: b. pos. H.
Śliwiński, r. Sudhoff, wiceprez. Kongr.
Hoszkowski, Soltys, Książkiewicz, Ki-
stryń, Borowski, Moor i inni, poczem
przyjęto przez aklamację wszystkie
zgłoszone rezolucje, z tem, że specjalna
delegacja ma je przedłożyć w Warsza-
wie do wiadomości władz centralnych.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 lutego, 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,98 i
jedną czwartą.

W transakcjach międzybankowych noto-
wano: Nowy Jork 8,89 i trzy czwarte—
8,895, Londyn 43,27—43,30, Zurych 171,50
—171,60, Praga 26,40—26,43, Wiedeń 125,25
125,35, Berlin 211,50—211,65.

Kursy słabsze. Obroty nadal małe.

Na giełdzie akcyjnej obroty liczne, przy
kursach naogół utrzymanych. Akcje Gazów
wschodnich spadły znacznie w cenie przy

podatki przewyższającej popyt.

Płacono za: Gazoline 37,25, Oikos 101 i
100 zł., Tsep 23 i 23,25 — Gazy wschodnie
z początkowego kursu 24 obniżyły się sto-
pniowo na 23 zł. (ostatnio notowały 24,50
—24,75). — W dziale niekotowanych ob-
rotów Jawornem po 18.

Z papierów państwowych kupowano de-
larówkę po 104,50, 104,75 i 105 zł., za po-
życzkę inwestycyjną płacono 112 i 112,25.

Tendencja niejednolita. Uspokojenie oży-
wione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) —
Dolar gotówkowy 8,89. Rubel złoty
4,60 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza. O-
broty małe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) —
Londyn 4,85 i pięć szesnastych, Paryż
3,90 i pięć ósmych, Bruksela 13,89,
Rzym 5,23 i trzy czwarte, Madryt 15,44
Berno 19,23 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) —
Londyn 43,28, Berlin 46,97 i pół do
47,37 i pół, Berlin (wyplaty na War-
szawę) 47,15—47,35, Berlin (wyplaty
na Poznań) 47,15—47,35, Gdańsk 57,72
—57,86, Gdańsk (wyplaty na Warsza-
wę) 57,69—57,83 i pół, Wiedeń (czeki)
79,59—79,87, Zurych 58,30, Praga
377,07 i pół do 379,07 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) —
Bank Spółek Zarobkowych 85, Dr.
Mav 110.

ZBOŻE.

Lwów, 25 lutego, 1929.

Wszystkie artykuły na giełdzie zwyżkują
w szczególności podrożała pszenica, łubin
a wyższe ceny wykazują owoce, jęczmień
przemalowy, fasola biała i krasa, bobik,
wyka, hreczka, otręby pszenne, proso, mak
oraz mąka.

Ruch ożywiony. Ogólny obrót 150 ton.
Tendencja wybitnie zwyżkowa. Uspo-
sobienie silne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdo-
wych: owoce małopolskie 31—32.

Kursy ustalone na podstawie cen rynko-
wych: pszenica krajowa dworska 46,50—
47,50, żyto małopolskie 32—32,75, jęczmień
małopolski przemalowy 28,25—29,25, kuku-
rudza 34,50—35,50, fasola biała 125—150,
fasola krasa 70—80, bobik 34,50—35,50,
wyka czarna 43,50—45,50, wyka szara
38,50—39,50. (Ceny w złotych za 100 kg.
loco stacja załadowcza paritas Podwoło-
czyńska, 200 km.)

Kursy ustalone na podstawie cen rynko-
wych: pszenica krajowa dworska 49—50,
żyto małopolskie 34,50—35,25, jęczmień ma-
łopolski przemalowy 30,50—31,50, owoce ma-
łopolskie 33,50—34,50, hreczka 38,50—39,50,
łubin niebieski 24,50—25, otręby pszenne
24,50—25, proso krajowe 44—45, koniczyna
czerwona krajowa naturalna 150—170, mak
niebieski 120—130, mąka pszena 65 proc.
72—73, mąka żytnia 70 proc. 50—51 (bto
za netto łącznie z workami), otręby psze-
ne netto bez worka 25—25,50. (Ceny w zło-
tych za 100 kg. loco wagon Lwów).

W Ameryce już dawno spro-
miano, co to jest PRZEMYSŁ
NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj OO 7 RO-
BOTNIK MA WŁASNY SAMO-
CHOD!

Popieraj przemysł rodziwy
A dasz pracę bezrobotnym.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy
się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

BRANZOŁKI, modne oraz inne biurowe poleca
tanie Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, Hotel
George'a Akademicka 2. 1681

KAMIENICZKI z pełnym komfortem, przy tramwaju
i parku Stryjskim, z 4 pokojami, w pełni mie-
szkalnym, do sprzedania lub za udzielenie znaczniejsze-
pożyczki hipotecznej na umiarkowany procent mie-
szkanie wynajmie. Rabion, Pomiłowski 10 co-
dziennie od godziny 3 do 5, pośrednicy wykłaczni. 1659

DUŻY ładny oleander i palmy okazjone do sprze-
dania Lwów, ul. Wypianskiego 11 na 2 piętrze
z prawej strony od 3 do 4 po południu. 1683

SYMPALNIE od 10 złotych otomiany, puraki, salony,
jedynie na dwadzieścia miesięczną ratę sprze-
daje najtaniej magazyn mebli, Kopernika 23, rog
ulicy Wrońskiego. 1619

DLA noworodków kompletne wyprawki „Sport”,
biac Hańki 2. 1451

KOSZULE, krawaty, ponczochy, skarpetki, krawaski
i wełniane artykuły po cenach rynkowych poleca
Gabryel Żywczak, Kilińskiego 1. 807

FORTEPIAN, krzyżowy kupię, ugodową płać, Nowaj-
cki ul. Piłsudskiego 12. 1699

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz, płać dolara-
mi, Administracja Słowa Polskiego pod „Cudzozi-
miem”. 1646

ZEGARKI, zegary, bodziki, tylko najlepszych fabryk,
poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma
Jan Selteneich, Lwów, plac Mariacki 5. 1643

PAPUSA z kłatką do sprzedania wiadomość Ger-
ski: Żulińskiego 12, II p., schody oficynowe mia-
dzy 2. 1629

PIANINO czarne i mahoniowe pierwszej jakości
prawdziwie kupującemu sprzedaje korzystnie Skle-
piński, Kopernika 26. 1646

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepsza i najwydatniej-
sza farba do bielizny wapna i celów malar-
skich. Odznaczona na wystawach w Bruk-
seli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami
Wszędzie do nabycia. 1030

Popierajcie przemysł krajowy!

Mebie własnego wyrobu na spłaty
od 5 zł. tygodniowo sprzedaje

Fabryka mebli „Fameta” Sp. z ogr.
Lwów, Krasiwickich 18 a.
Telef. 52-43, 31-69. 1651

Mebie biurowe, salonowe, i adalne
raty — jedynie w zna- Münzer - Rejtana 4.
nej solidnej firmie tel. 67-91. 1162

Grzyby. Wysylam pocztą za zaliczką
franko ładne, wybrane
(najmniej 5 kg.) po 24 zł. za 1 kg. tak-
samo powidła sliwkowe z cukrem w beczu-
kach 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwie
owcza w beczulkach 5 kg. za 15 zł., orzechy
włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za
20 zł. firma M. Stummer, Kosów koło
Kołomyj. 1686

MEBLE antyczne wysokiej wartości arty-
stycznej 2 szafy gdańskie oraz modne
urządzenia pokojowe po umiarkowanych
cenach poleca znana firma Zieliński, Kor-
żąża 5, stolarnia w podwórzu. 1683

LE NARCISSE BLEU
de Mury PARIS
VARSOVIE
Najlepsze
perfumy
wody
kolorowe
ZAGAC WARSZAWA

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

DO samyany obszerne dwupokojowe mieszkanie ku-
chnia, komfort, śródmieście, za trzypokojowe lub
czteropokojowe, kuchnia, komfortowe, słoneczne,
warunki wedle umowy Zgłoszenia pod „Doplate”
do administracji. 1185

SZUKAM mieszkania złożęgo z trzech pokoi z ku-
chnią i z komfortem. Zgłoszenia pod „Korzystne
warunki”. 1598

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe umeblowane
ograniczone na krócej lub dłużej VI dzielnica blisko
śródmieścia. Zgłoszenia Administracji dla nabe. 1513

POKOJ frontowy z balkonem, umeblowany, z utrzy-
maniem, do wynajęcia dla solidnych osób. Gołaba
4 i, p. Sobulewska. 1678

UMEBLOWANY pokój dla Pań wiadomość biuro
„Res Akademicka 1, 24. 1674

DO wynajęcia 4 duże pokoje frontowe pełny kom-
fort, dwuletni czynsz Częstochowska 35. 1630

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia powaltemu lo-
katorowi — ewentualne utrzymanie — Uchronek 4a
drzwi 6. 1661

POKOJ duży, frontowy, częściowo umeblowany, wy-
nalne księgi, komfort, całe utrzymanie, Listo-
pada 43 drzwi 12. 1661

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy
fachowe, korespondencyjne profesora Sakutowicza.
Warszawa, Żółwia 42. Kursy wyuczała listownie:
buchalterii, rachunkowości kupieckiej, koresponden-
cji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kul-
ligrafii, pisania na maszynie, towaroznawstwa,
angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni
oraz gramatyki polskiej. Ważne dla rolników: bu-
chalteria rolnicza oraz nauka o wydajności gleby.
Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1076

NIEMIECKIEGO kursu niższy rozpoczynamy i go mar-
ca. Fachowa, dyplomowana siła nauczająca. „Eco-
le Reforma” Szkoła języków stenografii i pisa-
nia na maszynach ul. Piłsudskiego 14, II p. 1519

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

BIURO Macniewskiej, Kopernika 22, te-
lefon 4-46, poleca: oficjalistów, bony,
gospodynie dworskie, kucharki, wykwin-
tne kucharki, pokojowe, służące, wszel-
ką służbę dworską, miastową, restau-
racyjną. 489

KUCHARK-ogrodnik który od 22 lat pracuje w tym
zawodzie szuka posady. Kaskawe zgłoszenie do
Admin. pod „Zawodowy”. 1628

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

POTRZĘBNY samodzielny kierownik budowy w
Tarnopolu obna emiony z kow funkcjami. Zna-
betonowemu i robotom instalacyjnym. Zgłoszenia
z referencjami i warunkami pod „Tarnopol” w Ad-
ministracji Słowa Polskiego we Lwowie. 1679

Z HOROSZKIEWICZÓW

WŁADYSŁAWOWA POŹNIAKOWA

wdowa po inżynierze kolejowym

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakra-
mentami, zasnęła w Panu dnia 24-go lutego 1929 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce
wiecznego spoczynku nastąpi: we wtorek dnia 26-go b.m. o godzinie 4-tej po
południu, na który to smutny obrzęd siroskane dzieci i wnuki zapraszają Kre-
wnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę dnia 27-go
b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Florjana
Osobnych zawiadomień rościć się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego, Kraków pl. Szczepańskich 1, 2.

POSADA rzadcy do majatku 350 mg. pod Lwowem. Zadzana kaucja jednoroczna do dwóch tysięcy dolarów. Pisemne zgłoszenia do Administracji pod „Ordynarja”.

1687

W KAŻDEM MIEŚCIE POLSKI

poszukujemy przedstawicieli z prawem wyłączności do nowopowstałego, poważnego i jedyne fachowego miesięcznika w Polsce niezbędnego dla każdego kupca detalisty, hurtownika, przemysłowca i ich współpracowników, agentów, wojażerów, przedsiębiorstw oświetleniowych, elektrotechników, dekoratorów wystaw sklepowych, architektów i t. p.

SZUKAMY: wyłącznie panów z dobrą presencją, inteligentnych, energicznych i pracowitych. Zyski przy pracy gwarantowane.

PRACA DOTYCZY: zjednania prenumeratorów, kolportażu, działu ogłoszeń wraz z inkasem.

WYMAGAMY: gwarancję w postaci małego depozytu pieniężnego w jakimkolwiek banku lub osób dobrze znanych.

ZDOLNYM po miesięcznej próbie utworzymy oddziały na Województwa. Wyczerpujące oferty prosimy skierować natychmiast pod adresem:

„ROPAGANDA”, Warszawa, ulica Nowogrodzka 4. 1689

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

SOLIDNA służąca szuka zajęcia do wszystkiego z dobrem gotowaniem i z praniem. Zgłoszenia: Służąca solidna.

1694

KORRESPONDENCJA PRYWAT.

20 gr. za wyraz.

WARSZAWA. Ięsknię. Proszę o wiadomość. Lwów.

1665

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

PIERŚCIONEK z rubinem i dwoma brylantami, zgubiono w Śródmieściu 22/II. Uczciwy znalazca zechce go oddać ul. Kałacza 20 a (dom w ogrodzie) za wysokim wynagrodzeniem.

1662

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

ODLEWNIA żelaza wraz z warsztatami mechanicznymi na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Informuje: „Rd” w Keszów.

1612

PRACOWNIA trykotarska. Legionów 3 wykonuje i przerabia do 2 dni garsonki pulovery, żakiety, podrabia pończochy i tapę oczka.

1669

Röntgenolog Dr. Tytus Vrabetz

b. prymariusz szpitala państwowego ordynuje stale osobiście Lwów, ul. Piekarska 1. Telefon 1-97. 1685

POSZUKOWANI wojna lub waloryzacją żądajcie natychmiast bezpłatnych numerów okazowych „Gazeta Społeczna”, centralnego tygodnika wszystkich Związków Wierzyckich. Lwów, Pełczyńska. 1660

GEUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonia zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępienia słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Prowadząca broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonia, Liszki koło Krakowa.

432

DZIENNIE DO 25 ZŁ.

może każdy mężczyzna i kobieta (również i urzędnicy) lekką pracą poboczną w 2—3 godzinach zarobić. Piszcie natychmiast do

„**VERLAG AUFBAU**”

Berlin N. 4.

1640



TARGI LIPSKIE

Targ Wiosenny 1929 r.

od 3 do 9 marca

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Urząd Targowy w Lipsku oraz Rezent. Przedst. na 1680 Małopolskę Wschodnią

BRACIA MUND

Lwów, Sykstuska 23, tel. 578.

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA

SUPERFOSFAT

▲ AZOTNIAK ▲

SOLE POTASOWE

KRAJOWE STASSFURTSCHE

SIARCZAN AMONU

MACZKI KOŚTNE

▲ SALETRA ▲

USPULUN ZELIO

JOZEF KARRACH

LWÓW KOŚCIUSZKI 18

CENNIKI I POUZENIA WYSYŁAM BEZ PŁATNOŚCI

Dogodne warunki kredytowe. 1298



NAWET z gorszej stali zrobione noże mogą mieć śliczny wygląd, o ile są czyszczone Vim'em. Przed umyciem należy wytrzeć noże wilgotnym galgankiem posypanym małą ilością Vim'u,—wszelkie plamy i chropowatości znikną natychmiast. Następnie splukać, doprowadzić do blasku czystym galgankiem, a noże będą śliczne. Vim sprzedawany jest w praktycznych puszkach, ułatwiających oszczędne użycie. Każda puszka Vim'u ma blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

VIM

V.P. 10-1

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

HENRYK LUBIEŃSKI.

55)

Błędne koło.

Powieść.
(Ciąg dalszy).

Tak! Pozostały mu przecież baraki! Nie załamie się przed dojściem do celu, nie upadnie przed spełnieniem swojej misji, nie cofnie przed dokończeniem budowy! Oto wkrótce nagrodzony już będzie za tyle lat meki, niedzy, upokorzeń... Oto wkrótce wybijie błogosławiona godzina, gdy będzie mógł powie dzieć sobie z czystym sumieniem:

— Spracowałem się rzetelnie, lecz z pracy mojej zrodził się pierwszy, realny owoc!

Lecz nagle drgnął przerażony i mimo krępujących go więzów, usiadł na ziemi. Z podwórza fabrycznego docho dzily jakieś przytłumione okrzyki. Wreszcie usłyszał wyraźnie pojedyn czy krzyk, który go przejął dreszczem:

— Pali się!...

Spojrzał w okno i chwycił gostrach: na niebie gorzała purpurowa łuna...

Nateżył mięśnie, lecz sznury nie puściły, wpiając się tylko bardziej w ciało. Próbował powstać, lecz stracił równowagę i runął twarzą do ziemi. Toczył się po podłodze, rzucał w

śmiertelnym wysiłku, obłany kroplistym potem, omdlały z wycieńczenia, obłąkany rozpacz...

Naraz dłoń jego namacała w kieszeni jakiś twardy przedmiot. Drżące palce rozpoznały scyzoryk. Westchnienie ulgi rozparło pierś... Powoli, cierpliwie, wdary się paznokcie w cienkie wynoszone, przemicowane sukno. Rozdzierały je odcioły, z szaleńczym uporem. Trzasło wreszcie sukno, a spragniona dłoń chwyciła chłodną stal noża. Po długich wysiłkach otworzył noż, przeciął pierwszy sznur i zwolnił prawą rękę. A wtedy poprzecinał błyskawicznie sznury na piersiach i nogach, zerwał się z ziemi i ku oknu skoczył.

Przeraźliwy błysk pożaru oślepił go. I nagle zachwiał się na nogach, a ze zbliżających ust wydarł się chrapliwy jęk:

— Baraki się palą.

Rzucił się do drzwi, lecz drzwi były zamknięte na klucz od zewnątrz. Szarpnął rozpaczliwie — nie puściły. Wskoczył więc na parapet okienny, kopnął szybko i upadł na bruk podwórza, raniąc twarz o odlamki szkła. Porwał się, ociekając krwią, oszalały trwożą.

Gdy przebiegał obok fabryki, nagle huk okropny wstrząsnął powietrzem. Jeden, drugi, trzeci... Pęd powietrza po wybuchu powalił go na ziemię. Wstał, czując bezwład w lewym ramieniu i gnał dalej... Jedną tylko potworną

myśl, przenikała jego świadomość:

— Baraki się palą!...

Aż wreszcie uirzał oba baraki i na chwilę zniechęcił. Oba świeżo wykończone budynki objęte były morzem płomieni. Paliły się równocześnie, ze wszystkich stron, jak dwa pudełka zapalek. Krwawe języki płomieni syczały złośliwie, pełzały coraz wyżej i wyżej, zdradliwie, chytre, podstępne, mnożąc się z chwili na chwilę, rodząc się z każdej iskierki, coraz bardziej zuchwale, potężne, olbrzymiejąc w oczach, łącząc się w jeden ogromny, gorejący i żarem straszliwym buchający snop ognia, ku niebu wystrzelający, na którym rozgorzała bratnia łuna. Od czasu do czasu w tem gorejącym piekle rozlegał się głuchy huk zwalonych belek i desek i snop iskier wydzierał się z czarnych kłębow dymu.

Mrozik stał bez ruchu, jakby sparaliżowany widokiem pożaru.

— Baraki się palą — powtarzał półgłosem, patrząc tępo w ogień.

Ale nagle poderwało go coś z miejsca i runął w tłum ludzi, otaczający palący się barak zwartym kordonem.

— Ludzie! Ratunku! Baraki się palą! — krzyknął ochrypłym głosem, budząc przestraszy swym wyglądem jak widmo, w podartem na strzępy ubraniu, ociekającym krwią...

— Straż pożarna już jedzie — krzyknął ktoś obok niego.

Lecz Mrozik rozepchnął zagradzający mu drogę tłum. Jak zahipnotyzowany szedł automatycznie ku płomieniom. Odezwały się za nim jakieś przerażone krzyki i nawoływania. Nie słyszał ich. Szedł w ogień, wyciągając przed siebie ręce, nie czując straszliwego żaru. Szedł w ten ogień, który palił baraki, jego baraki... Który niszczył największe jego umiłowanie i w gruzy pogrążał najpiękniejsze jego marzenia.

Obchodził dokoła barak, zataczając się, potykając o kamienie i deski. Nieznacznie i nieświadomie zbliżał się coraz bardziej do szalejącego ognia. Oślepił go żar i dym wgrzyzał się w oczy, ubranie poczęło tlić się. Lecz szedł dalej, jakby przyciągnięty straszliwą mocą ognia.

Nie czuł żaru. Przeciwnie. Na czoło swoim poczuł naraz pieszczotliwie dotknięcie chłodnej dłoni. Poznał je i w zachwyceniu wyszeptał jego usta:

— Mateczko!...

Przymknął oczy, w których zabłyśły łzy ukojenia i niewysłowionego szczęścia. Wielkie, niezmiernie zmęczone go ogarnęło i spocząć pragnął. Z cichym westchnieniem ulgi położył się na ziemi, czując wciąż na czoło błogosławione dotknięcie matczynej dłoni...

(C. d. n.)